Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 20 GR.

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 69 (1780) A B — KIELCE, WTOREK, 22 MARCA 1955 R.

Julian Marchlewski

(W 30 rocznicę śmierci)

O pracy swej pisał Julian Marchlewski w liście do Orkana, tonem bagatelizującym, bez wielkich słów: „Pełnię służbę po dawnemu w partii polskiej i niemieckiej S.D. No, służba to znana: orka aż do upadłego i kwita. Lecz skarżyć się nie ma co..."

Żołnierz rewolucji nie skarży się na trudności. To przecież normalne jej etapy — X pawilon Cytadeli, twierdza modlińska, obóz w Havelbergu, lata tułaczki na obczyźnie i — wspomniana już „orka aż do upadłego".

Warszawa, Łódź — fabryka Poznańskiego, w dzień — tajne zebrania, noce spędzane na pisaniu artykułów, ulotek, broszur propagandowych. I treściwa wzmianka w aktach żandarmerii carskiej: „Organizator masówek". A potem podróże... Moskwa i Berlin, Kopenhaga, Bazylea, Londyn, nawet daleka Japonia. Tam był potrzebny dla sprawy. Tam partia kierowała żołnierza rewolucji.

„Służyć interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu". Tej prawdy uczy w swych pracach naukowych, tchnących wiarą w przyszłość człowieka pracy, w zwycięstwo ustroju sprawiedliwości społecznej. Metodą marksistowskiej analizy ujawniał gospodarczo-społeczne przyczyny upadku państwa polskiego, wydobywał na jaw jego postępowe tradycje, wskazywał drogę wolności.

Tej prawdy uczył robotników jako jeden z przywódców SDKPiL u boku Dzierżyńskiego i Róży Luksemburg, jako świetny propagator marksizmu, krzewił ją żywym słowem oraz w broszurach, ulotkach i prasie.

Praca SDKPiL wydała owoce. W rewolucji 1905 roku cała klasa robotnicza, łącznie z licznymi masami szeregowych członków PPS, stanęła do walki u boku jedynej rewolucyjnej partii — SDKPiL. „Wypadki rewolucyjne — pisał w roku 1905 — ujawniły jeszcze jedną rzecz, najważniejszą dla nas jako dla socjaldemokratów. Wykazały one mianowicie, jak żywo odczuwa polski proletariat swą solidarność klasową z proletariatem całego państwa, a przede wszystkim — rosyjskim... Strajk 4 tys. robotników w Polsce — oto odpowiedź proletariuszy polskich, dana towarzyszom rosyjskim".

Wrogiem narodów polskiego i rosyjskiego był carat i jego mocodawcy. Wspólnym wrogiem narodów polskiego i niemieckiego było junkierstwo, kapitaliści, pruska soldateska. Jako wybitny działacz niemieckiego proletariatu, współtwórca Związku Spartakusa, Marchlewski uczył niemiecką klasę robotniczą patriotyzmu, mobilizując ją do walki o wyzwolenie społeczne, do solidarności z ludem polskim w jego walce przeciw uciskowi.

Ale oto w Europie wzrasta kampania szowinistycznej nienawiści — przygrywka do imperialistycznej wojny.

Internacjonalistyczne stanowisko SDKPiL znajduje wyraz w słowach Marchlewskiego, które padły na Kongresach II Międzynarodówki w Kopenhadze i Bazylei: robotnicy wszystkich krajów uważają za zbrodnię strzelanie do siebie dla przysporzenia zysków kapitalistom.

PPS, jak inne polskie partie burżuazyjne, powitała z radością wybuch wojny, łącząc swe plany polityczne z rozgrywkami między zaborcami. Przywódcy PPS oddali się na usługi wywiadów Niemiec i Austro-Węgier, endecy orientowali się na carat.

Jedna tylko SDKPiL wiązała wyzwolenie Polski z rewolucją rosyjską, niezmordowanie głosiła hasła braterstwa broni z proletariatem rosyjskim. Historia potwierdziła słuszność tych haseł: z rąk zwycięskiej Rewolucji Październikowej Polska otrzymała niepodległość.

Wypuszczony z obozu koncentracyjnego, w którym zamknięty był przez władze kaiserowskich Niemiec, Marchlewski staje natychmiast pod sztandarem Października, u boku Feliksa Dzierżyńskiego i innych polskich rewolucjonistów.

Gdy Piłsudski w interesach imperialistycznego Zachodu oraz polskich magnatów kresowych podejmuje zbójecką wyprawę na Kijów, Marchlewski pierwszy zgłasza się na front, by bronić Kraju Rad, by ratować honor narodu. Po odparciu bandyckiego najazdu, powstaje na wyzwolonych ziemiach Tymczasowy Komitet Rewolucyjny z Marchlewskim na czele. Wydany przezeń Manifest proklamuje władzę robotniczo-chłopską, nacjonalizację fabryk i kopalń. Do zgromadzonego tłumu robotników i biedoty wiejskiej przemawia Marchlewski. „Mówił on — pisze Feliks Kon — o cierpieniach i mękach ludu roboczego, o wielkiej historycznej roli proletariatu, o nowym ustroju, o nowych budowniczych, o walce nie tylko z orężem w ręku, ale i przy warsztacie. O walce trudnej i ciężkiej lecz nieprzeparcie wiodącej do zwycięstwa".

Jakąż ogromną wymowę mają te słowa dziś, kiedy nasz wolny naród w wolnej ojczyźnie ciężką i trudną walką buduje piękne jutro pokoju i socjalizmu.

Nasz zwycięski marsz jest uwieńczeniem walki Juliana Marchlewskiego, jest triumfem sprawy, której poświęcił życie.

Od pracy aparatu skupu zależy lepsze zaopatrzenie ludności w żywność a przemysłu w surowce

Dopilnowanie pełnej realizacji obowiązkowych dostaw, rozszerzanie kontraktacji ziemiopłodów i zwierząt rzeźnych oraz dokonanie przełomu w wolnorynkowym skupie nadwyżek produkcyjnych — oto najważniejsze zadania państwowego aparatu skupu na rok bieżący, nad realizacją których radzili ostatnio w Ursynowie pod Warszawą pełnomocnicy powiatowi i wojewódzcy Ministerstwa Skupu.

Zadania te, wypływające z uchwał III Plenum KC PZPR, omawiano na tle doświadczeń roku ubiegłego. Stwierdzono, że mimo wzmocnienia dyscypliny obowiązkowych dostaw, nie skupiono zaplanowanych ilości mięsa i zboża. Jeżeli chodzi o mleko, to wprawdzie ogólny plan skupu wykonano, ale rolnicy nie wywiązali się ze znacznej części dostaw obowiązkowych. Likwidowanie zaległości zaciążyło poważnie na realizacji bieżących planów skupu w pierwszych miesiącach roku bież. Plan skupu żywca wykonano w styczniu zaledwie w 82,4 proc., a w lutym — w 85,4 proc.

Nadrobienie tych zaległości i jednoczesne dopilnowanie pełnej realizacji dostaw bieżących jest — jak podkreślano na naradzie w Ursynowie — **najważniejszym zadaniem aparatu skupu.** Od tego bowiem zależy zapewnienie mieszkańcom miast i osiedli większej ilości mięsa, tłuszczu, mleka i innych artykułów spożywczych.

Przy niezmienionej wysokości dostaw obowiązkowych placówki skupu powinny — zgodnie z uchwałami III Plenum KC PZPR — zakupić od rolników większe ilości produktów. Wykonanie zwiększonych planów jest, jak uznano w toku dyskusji — całkowicie realne, gdyż produkcja rolna wzrasta, w czym dużą rolę odgrywają m. in. bodźce ekonomiczne, stosowane po II Zjeździe PZPR w znacznie szerszym zakresie.

Wymagać to będzie jednak nie tylko **zwiększenia dyscypliny obowiązkowych dostaw,** lecz przede wszystkim **rozszerzenia skupu nadwyżek produkcyjnych,** pochodzących z kontraktacji i z obstawy ponadobowiązkowych. Podkreślano, że konieczne jest zwrócenie większej niż dotychczas uwagi na wolnorynkowy skup zboża.

Trzeba także — mówili uczestnicy narady — **rozwijać jak najszerzej kontraktację** upraw roślinnych i zwierząt rzeźnych, gdyż dzięki dobrym warunkom kontraktacja zyskała sobie wielu zwolenników na wsi.

Ale kontraktacja nie da spodziewanych rezultatów bez dobrej pracy GS.

GS-y ograniczają się często do załatwiania formalności związanych z podpisaniem umowy kontraktacyjnej, nie interesując się natomiast dostawą zakontraktowanych artykułów. W zeszłym roku np. GS-y nie dopilnowały dostawy zbiorów roślin oleistych, ziół i innych ziemiopłodów.

Rozważając swe zwiększone zadania wypływające z uchwał III Plenum, uczestnicy narady poświęcili dużo uwagi sprawom **stylu pracy aparatu skupu.** Część pracowników skupu podchodzi do spraw zgłaszanych przez chłopów bezdusznie, co powoduje ich rozgoryczenie. Z drugiej strony pracownicy skupu nie zawsze dostrzegają wroga klasowego. Są fakty zbyt pochopnego, niesprawiedliwego przyznawania ulg, tolerowania spekulacji i innych form szkodliwej działalności.

Rzadko się zdarza, aby pracownicy skupu zajmowali się **sprawami wzrostu produkcji rolnej,** a przecież od tego właśnie w największym stopniu zależą wyniki skupu.

Krytykowano styl pracy wszystkich ogniw aparatu skupu — poczynając od Ministerstwa, kończąc na delegatach gromadzkich. Min. Skupu żąda od swych pełnomocników powiatowych **zbyt wielu sprawozdań,** zestawień, wykazów. Powiatowi pełnomocnicy nie mają więc czasu, by pojechać na wieś i tam na miejscu poznawać sytuację społeczno - ekonomiczną gromad oraz rzeczywiste możliwości wykonania dostaw przez poszczególne gospodarstwa.

Przeciąga się także **załatwianie chłopskich podań,** odwołań i zażaleń. Np. przeprowadzona w styczniu kontrola ujawniła, że **w biurze Wojewódzkiego Pełnomocnika Min. Skupu w Kielcach leżało ponad 13 tys. nierozpatrzonych podań,** a w Poznaniu ok. 10 tys. podań.

Wielu powiatowych pełnomocników skarżyło się na naradzie na brak pomocy ze strony Ministerstwa i władz wojewódzkich, na brak zainteresowania się warunkami pracy i życia pełnomocnika czy też możliwościami łączności z gromadami.

Często poruszano na naradzie sprawę **współpracy z gromadzkimi radami narodowymi, z aktywem wiejskim.** Powstanie gromadzkich rad narodowych, które na swoim terenie odpowiedzialne są za wyniki skupu powinno — zdaniem uczestników narady — ułatwić realizację planów skupu. Potrzebna jest jednak ściślejsza współpraca Powiatowego Pełnomocnika Min. Skupu z prezydiami Gr.RN, pomoc dla tych prezydiów i systematyczna kontrola ich pracy w dziedzinie skupu.

Większe zainteresowanie sprawami dostaw obowiązkowych, kontraktacji i wolnorynkowego obrotu produktami rolnymi ze strony rad narodowych — to, jeden z najważniejszych warunków systematycznego wykonywania planów skupu i niedopuszczania do zaległości.

Sudańczyk na wiecu w Kielcach

Młodzież Kielecczyzny solidaryzuje się z młodzieżą świata w walce o pokój

Wielki wiec młodzieży, którą ledwie pomieścić mogła sala Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej, zainaugurował wczoraj obchody Światowego Tygodnia Młodzieży w Kielecczyźnie.

W prezydium akademii, obok przedstawicieli kieleckiej organizacji młodzieżowej, zasiadł zaproszony do Kielc przez Zarząd Wojewódzki ZMP przedstawiciel młodzieży Sudanu, członek Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Powitał go serdecznie w imieniu całej kieleckiej młodzieży kol. Wata, przewodniczący ZM ZMP, podkreślając w inauguracyjnym przemówieniu wielką idę solidarności, jaka ponad barierami granic, bez względu na rasę i narodowość jednoczy młodzież wszystkich krajów świata pragnącą uczyć się i pracować w pokoju.

O tej walce młodzieży w obronie pokoju, o jej udziale we wszystkich akcjach inicjowanych przez Światową Radę Pokoju, o manifestacjach postępowej młodzieży w krajach kolonialnych i zależnych, mówił wiceprzewodniczący ZW ZMP w Kielcach, kol. Plonka.

„Młodzież Kielecczyzny przesyła pozdrowienia młodzieży walczącej o pokój, o wyzwolenie narodowe i społeczne. Jesteśmy z Wami, gdy domagacie się poszanowania Waszych praw narodowych, gdy domagacie się rozwiązywania spornych problemów w drodze rokowań i pokojowych rozmów. Młodzież kielecka pragnie w pokoju budować swoją Ojczyznę, sprzeciwia się obracaniu energii atomowej w narzędzie zniszczenia i zagłady!"

Przedstawiciel sudańskiej młodzieży mówił do uczniów kieleckich szkół o ciężkim życiu narodów Afryki ujarzmionych przez brytyjskich kolonizatorów, o walce młodzieży Sudanu o niezawisłość narodową. — „Dziękujemy Wam, młodzieży polskiej budującej w wolnej Ojczyźnie szczęśliwe życie, za zaproszenie nas do udziału w Festiwalu. Mimo przeszkód stawianych nam przez imperialistów, którzy chcieliby widzieć młodzież krajów zależnych izolowaną od postępowej młodzieży całego świata, postaramy się, by z Sudanu przyjechało do Warszawy jak najwięcej delegatów. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów będzie wielką manifestacją solidarności i jedności młodego pokolenia w walce o utrzymanie pokoju!"

Na apel Zarządu Wojewódzkiego ZMP o jak największy udział młodzieży kieleckiej w przygotowaniach do Festiwalu, padły pierwsze meldunki szkół kieleckich, świadczące, że czyn festiwalowy wywoła w Kielecczyźnie falę zobowiązań do lepszej nauki i pracy.

W części artystycznej wiecu młodzieżowego gość z dalekiego Sudanu oglądał razem z zebranymi występy uczniów Szkoły Muzycznej, zespołu tanecznego WDK i inne.

W Zakopanem odwilż

Polacy o krok od zwycięstwa nad Finami w sztafecie 4x10 km

Gwałtowna odwilż i silna wichura towarzyszyły poniedziałkowym konkurencjom międzynarodowych zawodów narciarskich o Memoriał B. Czecha i H. Marusarzówny.

Złym warunkom atmosferycznym oparli się jedynie biegacze rozgrywając sztafety zgodnie z programem zawodów. Biegi zjazdowe z Kasprowego zostały odwołane.

Dawno już nie oglądano pod Krokwią tak emocjonującej walki, jaką dostarczyły sztafety mężczyzn 4x10 km. Autorami tych niecodziennych emocji byli nasi biegacze, którzy stoczyli zacięty pojedynek z Finami i byli o krok od zwycięstwa. Na pierwszej zmianie objął prowadzenie **Lonkila** (Finlandia II) wyprzedzając o 40 sek. **Bukowskiego,** który z kolei miał 5 sek. przewagi nad **Berguislem** (Finlandia I). Jako czwarty ukończył zmianę **Groń,** Czechosłowak **Shlavack** źle dobrał smary i był dopiero ósmym.

Na drugiej zmianie doskonale pobiegł **Sobczak.** Prowadził on cały czas i dopiero tuż przed metą minął go **Lehtonen** (Finlandia I). Bohaterem tej zmiany był **Cardal,** który odrobił ponad 3 min. wyprowadzając zespół CSR z 8 na 3 miejsce.

(Dokończenie na str. 4)

Towarzysz Bolesław Bierut przyjął delegację Rady Najwyższej ZSRR

W dniu 21 bm. I sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut w towarzystwie członków Biura Politycznego KC PZPR przyjął bawiącą w Polsce delegację Rady Najwyższej ZSRR z przewodniczącym delegacji, przewodniczącym Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Obwodowej Deputowanych Ludu Pracującego Aleksandrem Wołkowem na czele.

Delegacji towarzyszył ambasador ZSRR w Polsce Nikołaj Michajłow.

* * *

20 bm. bawiący w Krakowie członkowie delegacji Rady Najwyższej ZSRR oraz towarzyszące im osobistości udali się do Oświęcimia, gdzie zwiedzili teren b. hitlerowskiego obozu śmierci oraz Oświęcimskie Muzeum Martyrologii Więźniów.

W godzinach popołudniowych, po powrocie do Krakowa, delegacja zapoznała się z bogatymi zbiorami krakowskiego Muzeum im. Lenina.

Delegacja udała się następnie do Wieliczki, gdzie zwiedziła kopalnię soli.

Wieczorem delegacja oraz towarzyszące jej osobistości opuściły Kraków, udając się w drogę powrotną do Warszawy.

Pierwsza w górnictwie kopalnia »Janina« wykonała plan kwartalny

W poniedziałek 21 bm. załoga kopalni „Janina" pierwsza w górnictwie zameldowała o przedterminowym wykonaniu zadań wydobywczych I kwartału br. Do końca bm. górnicy kopalni „Janina" dadzą ponad plan kwartalny — jak się przewiduje — 16 tysięcy ton węgla.

Pracę załogi tej przodującej kopalni od początku bież. roku cechuje rytmiczność. Plany dekadowe i miesięczne są wykonywane z poważnymi nadwyżkami. Przyczyniła się do tego głównie ścisła realizacja uchwał konferencji partyjno-ekonomicznej.

WIĘCEJ RYB

Mimo panujących na Morzu Północnym i Bałtyku silnych sztormów i dużego rozproszenia ryby — trawlery „Dalmoru" dzięki wysiłkowi załóg przekroczyły już wykonanie kwartalnego planu połowów. Do dnia 21 marca „Dalmor" wykonał plan I kwartału w 141,2 proc., dając dotychczas dodatkowo 440 ton ryby.

Uroczyste zakończenie V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina

W dniu 20 bm. w gmachu Filharmonii Narodowej odbyło się uroczyste zakończenie V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina, połączone z rozdaniem nagród oraz koncertem laureatów.

Na uroczystość przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa — A. Zawadzkim na czele oraz członkowie rządu PRL.

Obecna była Królowa Elżbieta Belgijska — honorowy gość Komitetu Konkursu.

Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych, akredytowani w Polsce.

Serdecznymi oklaskami witą publiczność, wypełniająca salę do ostatniego miejsca, wchodzących na estradę członków jury, Komitetu Konkursu oraz jego uczestników.

Głos zabiera przewodniczący Komitetu Konkursu — Jarosław Iwaszkiewicz.

„Dzisiejszy wieczór — powiedział m. in. mówca — jest ostatnim, triumfalnie brzmiącym akordem tej wielkiej imprezy muzycznej, jaką był V Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina".

Następnie Jarosław Iwaszkiewicz wyraził podziękowanie tym wszystkim, którzy swą ofiarną pracą i troskliwą opieką przyczynili się do powodzenia Konkursu.

Po przemówieniu Jarosława Iwaszkiewicza, przyjętym gorącymi oklaskami, odbyło się uroczyste rozdanie nagród, którego dokonał przewodniczący jury prof. Zbigniew Drzewiecki. Publiczność gorąco oklaskiwała wszystkich laureatów.

Przemawia następnie przedstawiciel UNESCO — Pierre Lebar. Składając hołd geniuszowi Chopina — wielkiego, ludowego artysty, którego twórczość jest zrozumiała i drogą wszystkim ludziom, podkreśla on poważne międzynarodowe znaczenie Konkursu. Mówca stwierdza, że Konkurs stanowił przykład współpracy międzynarodowej, która służąc pogłębianiu wzajemnego zrozumienia między ludźmi z różnych krajów świata — przyczynia się tym samym najlepiej do obalania przesądów i uprzedzeń.

Przedstawiciel UNESCO wyraził następnie rządowi Polski Ludowej serdeczne podziękowanie za niezwykłą gościnność oraz złożył gratulacje laureatom.

W imieniu uczestników i laureatów Konkursu zdobywca I nagrody — Adam Harasiewicz serdecznie podziękował członkom jury i organizatorom Konkursu, wyrażając przekonanie, iż wszyscy jego uczestnicy pracować będą nad tym, ażeby dzieła Chopina znajdowały coraz szersze echo na całym świecie.

W drugiej części uroczystości odbył się wielki koncert w wykonaniu 10-ciu laureatów Konkursu. Artyści, owacyjnie przyjmowani przez publiczność, wykonali, według własnego wyboru, szereg utworów Chopina. Młodym pianistom wirtuozom wręczono wiązanki kwiatów.

PRASA ZAGRANICZNA O WYNIKACH V KONKURSU IM. F. CHOPINA W WARSZAWIE

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" i „Izwiestia" opublikowały w numerach niedzielnych wyniki V Konkursu im. Fryderyka Chopina w Warszawie wymieniając wszystkie nazwiska laureatów.

* * *

PARYŻ (PAP). Agencja AFP donosi, że po trzech tygodniach napięcia mieszkańcy Warszawy dowiedzieli się w sobotę o wynikach V Konkursu im. Chopina, którego przebieg śledzili uważnie miłośnicy muzyki na całym świecie. Agencja podkreśla olbrzymie zainteresowanie, jakie wywołał Konkurs w Warszawie i w całej Polsce.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje nazwiska laureatów V Konkursu im. Chopina w Warszawie, którzy zajęli pierwszych 10 miejsc oraz donosi o wyróżnieniu szeregu uczestników Konkursu.

Kronika dyplomatyczna

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 21 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Wan Bin-nania.

Z narady przodujących korespondentów »Słowa Ludu«

Oto kilka zdjęć z narady przodujących korespondentów „Słowa Ludu", która odbyła się w ubiegłą niedzielę. Od lewej widzimy: Fragment sali obrad, prezydium narady, chwilę wręczenia nagrody najmłodszemu uczestnikowi narady, jednemu z najaktywniejszych korespondentów, Leszkowi Zmijewskiemu oraz tow. Gawina, korespondenta ze Skarżyska, przemawiającego w dyskusji. *(Patrz artykuł str. 2).*

Lekkim piórem o naradzie

Korespondenci i dziennikarze

Chodziliśmy od okna do okna i z braku listków akacji liczyliśmy na palcach, na popielniczkach, na butelkach z wodą sodową, na paskach zdobiących odświętny garnitur tenis kierownika działu korespondentów... Przyjadą, nie przyjadą, przyjadą... Nie cierpieliśmy śniegu. Śniegu, który beztrosko zasypał tory kolejowe i szosy, utrudniając kursowanie pociągów i autobusów, którymi mieli przyjechać na naradę do Kielc nasi przodujący korespondenci z całego województwa.

— Będziecie chyba musieli odłożyć naradę — rzekł jeden z gości z Kielc, nieopatrznie narażając się na dozgonny żal wspomnianego już mimochodem kierownika, który co chwilę wypadał na ulicę i tylko dlatego nie nabawił się kataru, że ratowało go gorączkowe podenerwowanie.

Zaczęli się wreszcie schodzić. Z początku było ich 20 i... długo, długo nic. Następny spóźniony pociąg przywiózł znowu sporą grupę. A potem już po rozpoczęciu obrad, przybywali jeszcze pojedynczo lub dwójkami. Oczywiście, że nie wszystkim udało się przybyć. Zorientowaliśmy się jednak, po rozmowie z przybyłymi (np. ze Stanisławem Zaborkiem z Przysuchy, w pow. opoczyńskim lub Sadkowskim z Iłży, którzy aż trzy razy zmieniali środki komunikacyjne, by dostać się do Kielc), że ci, którzy nie przyjechali, po prostu nie mogli tego zrobić.

* * *

Podobno co się dobrze zaczyna, to się i dobrze kończy. Na naradzie przysłowie to okazało się słuszne w całej pełni. Pierwszy głos w dyskusji należał do tow. Gawina ze Skarżyska. A że był to głos śmiały, samokrytyczny i krytyczny oraz poparty przykładami z jego pracy jako korespondenta, wywołał więc od razu właściwy, serdeczny, ale i zaczepny nastrój, w którym potoczyła się cała narada.

Korespondenci nasi czuli się w tym nastroju, jak ryby w wodzie. A my, dziennikarze? — Też jak w wodzie, tylko na przemian, gorącej i zimnej.

Pomyślcie tylko — towarzysze Gawin i Banaszek mówią nam, że korzystają wiele z naszej pomocy. Ale — tow. Maj wypomina nam, że za mało opiekujemy się korespondentami, którym pisanie przychodzi z trudnością, a którzy zrażeni tym, nie kontaktując się z redakcją, przestają pisać. Tow. Kupis powiada, że po III Plenum w „Słowie Ludu" znajduje dużo artykułów o nowej, śmiałej treści, towarzysze ze Starachowic radują nasze serca tym, że w kiosku w FSC wystarczy tylko powiedzieć dosłownie „słowo" a już sprzedająca dopowiada sobie w myśli „ludu" i podaje klientowi. Ale — robi nam się zimno ze wstydu, że my, produkujący, nie wiemy jak jest z dystrybucją naszej produkcji w hucie im. Marcelego Nowotki, że gazeta niemal codziennie nie dociera do części prenumeratorów. Tow. Krankowski chwali „satyryczne wycieczki" w naszych „Kolcach". Ale — tow. Mazurówna mówi nam, że z tym humorem na codzień w „Słowie Ludu" to jakoś nie bardzo. I tak dalej, i tak dalej — z ukropu w przerębel i odwrotnie. Doskonała kuracja, o której skutkach powinniśmy niezadługo was przekonać — drodzy czytelnicy.

* * *

— Posłuchaj, jak oni świetnie mówią, jakby nic innego przez całe życie nie robili — słyszałam co jakiś czas tuż obok siebie podenerwowany szept. To koleżanka i kolega, którzy mieli zabierać głos w dyskusji z ramienia zespołu redakcyjnego, dzielili się nawzajem swoją tremą, gorączkowo pokrywając dopiskami przygotowane do wystąpienia tezy lub też wykreślając z nich zagadnienia, „ukradzione" przez dyskutujących korespondentów.

No i okazało się, że niemal wszystko powykreślali...

Podczas przerwy w obradach zetknęłyśmy się na chwilę z koleżanką, o której była mowa wyżej. Twarz jej promieniała.

— Cieszysz się, że nie będziesz zabierać głosu? — zapytałam.

— Już nic z tego. Wyobraź sobie, zamówiłam pięć artykułów. Pięć artykułów o kulturze na peryferiach województwa. Nie będziecie mnie już prześladować, że za mało terenu w „Słowie Tygodnia". A szósty artykuł napiszę sama z wypowiedzi na tematy kulturalne w dzisiejszej dyskusji.

* * *

„Najlepszą legitymacją korespondenta jest jego bojowa, twórcza korespondencja w gazecie".

— Kto tak mądrze i ładnie powiedział? — zapytacie.

— Korespondent Żmijewski ze Starachowic — odpowiemy.

— A jak dawno jest korespondentem? — zaciekawi was.

— Powiedział, że od piętnastu lat — zabrzmi odpowiedź.

— Noo! To widać! — rzeknie ktoś.

Tymczasem widać było na trybunie drobnego, jasnowłosego chłopca, a słychać wybuch serdecznego śmiechu, bo wszyscy zgadli, że Leszek jest korespondentem nie od 15 lat, ale od piętnastego roku życia.

Ale dobrze się chłopak zapowiada — a to grunt!

* * *

Na zakończenie obejrzyjcie sobie drugi raz zdjęcie zamieszczone na pierwszej stronie.

Tyle „lekkim piórem". Resztę omówimy w artykule problemowym, który zapozna was z interesującą i głęboką treścią tej naprawdę bardzo udanej i bogatej w cenne wnioski narady.

ST. ZIELIŃSKA

Mimo ratyfikacji układów paryskich

Walka w Niemczech wokół remilitaryzacji nie ustaje

BERLIN (PAP). — 19 bm. w Berlinie — jak donosiliśmy — rozpoczął obrady Kongres Młodzieży Niemieckiej przeciwko remilitaryzacji.

W pierwszym dniu obrad zebrani wysłuchali referatów poświęconych walce młodzieży niemieckiej przeciwko militaryzmowi.

W drugim dniu obrad Kongresu toczyła się dyskusja nad referatami. Wzięło w niej udział wielu przedstawicieli zachodnio - niemieckich organizacji młodzieżowych, liczni reprezentowanych na Kongresie oraz przedstawiciele Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ).

Po dyskusji, do zebranej młodzieży przemówił premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohl.

Podkreślił on, że naród niemiecki nie chce iść drogą prowadzącą do odbudowy militaryzmu niemieckiego i rozpętania nowej wojny.

Premier NRD zaapelował do młodzieży, by walczyła ofiarnie o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Wyraził on przekonanie, że Kongres Młodzieży Niemieckiej przyczyni się do większego zbliżenia młodzieży niemieckiej, do wzmożenia wspólnej walki przeciwko polityce wskrzeszania militaryzmu niemieckiego.

Na końcowym posiedzeniu uczestnicy Kongresu uchwalili manifest młodzieży niemieckiej. Manifest wzywa młodzież Niemiec Zachodnich, aby poświęciła wszystkie swe siły walce przeciwko wojennym układom paryskim, o odbycie referendum w całych Niemczech. Kongres proponuje, by tworzyć komitety walki przeciwko rekrutacji do armii zachodnio-niemieckiej, organizować wiece, demonstracje i strajki protestacyjne.

Manifest podkreśla konieczność wspólnej walki młodzieży niemieckiej przeciwko polityce wskrzeszania militaryzmu niemieckiego, o zjednoczenie Niemiec, o szczęśliwą przyszłość narodu niemieckiego.

REPRESJE ADENAUEROWSKIEJ POLICJI KRYMINALNEJ WOBEC REDAKTORÓW PISM KOMUNISTYCZNYCH I SOCJALDEMOKRATYCZNYCH

BERLIN PAP. Jak podaje agencja ADN, zachodnio-niemiecka policja kryminalna zastosowała nowe represje wobec dziennikarzy komunistycznych i socjaldemokratycznych, którzy w swych artykułach dopuścili się „obrazy" Adenauera. W wyniku tej nowej akcji represyjnej aresztowano kilkunastu redaktorów gazet.

W KWIETNIU ROZPOCZNIE SIĘ UZBRAJANIE NIEMIEC ZACHODNICH

BERLIN (PAP). Z Niemiec Zachodnich napływają informacje o aktywizacji przygotowań do wskrzeszenia neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Ukazujący się w Norymberdze dziennik „Acht Uhr-Blatt" opublikował wiadomość, iż Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uzgodniły, że w początkach kwietnia rozpoczną oficjalne uzbrajanie Niemiec Zachodnich.

Deputowany Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) — E. Mende wypowiedział się w biuletynie prasowym tej partii za zwiększeniem tzw. bońskiej straży granicznej o 40 tys. żołnierzy. Domagał się on również zaopatrzenia tzw. bońskiej straży granicznej w „bardziej nowoczesną broń". Jednostki tej straży liczą już obecnie do 60 tys. żołnierzy.

ZACHODNIO-NIEMIECCY DZIAŁACZE SAMORZĄDOWI ZA POKOJOWYM ZJEDNOCZENIEM NIEMIEC

BERLIN (PAP). W Niemieckiej Republice Demokratycznej bawiła delegacja zachodnio-niemieckich działaczy samorządowych, która zwiedziła szereg miast i ośrodków przemysłowych, zapoznając się z osiągnięciami polityki komunalnej NRD. Przed wyjazdem do swych miast goszczący w NRD działacze samorządowi opublikowali komunikat, w którym wzywają pracowników samorządów zachodnio - niemieckich, aby w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu niemieckiego wkroczyli na drogę czynu i opowiedzieli się za przeprowadzeniem ogólnoniemieckiego referendum ludowego i zjednoczeniem Niemiec drogą wolnych wyborów.

200 mln. podpisów pod apelem wiedeńskim w Chinach

PEKIN, PAP. Około 200 milionów obywateli Chińskiej Republiki Ludowej podpisało już apel wiedeński o zakaz broni masowej zagłady i zniszczenia jej zapasów. Każdy dzień przynosi meldunki o dalszych tysiącach podpisów.

—oOo—

Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło budżet na rok 1955

PARYŻ. PAP. W nocy z 19 na 20 marca francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 392 głosami przeciwko 211 budżet na rok 1955 w zakresie wydatków na cele cywilne. Wniosek rządowy domagał się uchwalenia całości budżetu w wysokości 3.369 miliardów franków. Jednakże Zgromadzenie postanowiło wyłączyć z tego budżetu wydatki na cele wojskowe w wysokości 1.900 miliardów franków ze względu na to, że szczegółowa dyskusja nad tymi wydatkami nie została jeszcze zakończona. W związku z tym, rząd Edgar Faure'a będzie musiał wystąpić z wnioskiem o uchwalenie na kwiecień br. prowizorium budżetowego na cele wojskowe w wysokości 158 miliardów franków.

N. S. Chruszczow na naradzie pracowników rolnictwa w Saratowie

MOSKWA PAP. W Saratowie odbyła się narada pracowników rolnictwa obwodów południowo - wschodnich ZSRR, poświęcona zadaniom kołchozów, MTS i sowchozów w dziedzinie zwiększenia produkcji artykułów rolniczych. W naradzie uczestniczyło 1.200 osób — kołchoźnicy i kołchoźnice, pracownicy MTS, sowchozów i instytucji naukowo - badawczych, kierownicy organizacji partyjnych i radzieckich z obwodów: saratowskiego, kujbyszewskiego, stalingradzkiego, ulianowskiego, czkałowskiego, bałaszowskiego, astrachańskiego i penzeńskiego.

Na naradę przybył pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego KPZR, N. S. Chruszczow.

Referat o środkach zmierzających do zwiększenia produkcji i dostaw dla państwa artykułów rolniczych przez kołchozy i sowchozy obwodów południowo - wschodnich wygłosił zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Łobanow. Nad referatem toczyła się ożywiona dyskusja.

W sprawie Zagłębia Saary

Co wyjaśniają „wyjaśnienia" Pinay'a

PARYŻ (PAP). Komisja spraw zagranicznych Rady Republiki wysłuchała w piątek dodatkowych wyjaśnień ministra spraw zagranicznych Pinay'a w sprawie Zagłębia Saary. Minister zawiadomił komisję o treści listu Adenauera. List ten zawiera zapewnienia, iż „uzgodniony statut Zagłębia Saary nie będzie ani pośrednio, ani bezpośrednio kwestionowany do czasu podpisania traktatu pokojowego", i że „wolność opinii politycznej w Zagłębiu Saary będzie w pełni zagwarantowana". List Adenauera doręczony został ministrowi Pinay przez ministra bońskiego Straussa. Pinay oświadczył, że z rozmowy z ministrem bońskim „odniósł wrażenie", iż Bonn „zgadza się całkowicie z Paryżem co do tego, że układ w sprawie Zagłębia Saary powinien być wcielony w życie w duchu porozumienia i współpracy". Francuski minister spraw zagranicznych wyraził pragnienie, by układ ten zrealizowano bez podejmowania nowych rokowań w sprawie interpretacji osiągnięte go porozumienia.

Tak więc zapewnienia Adenauera zadowoliły ministra Pinay'a. Tymczasem — według doniesień agencji zachodnio-niemieckich DPA — w bońskich kołach miarodajnych uważa się, że „zapewnienia zawarte w liście Adenauera są całkowicie zgodne z dotychczasową linią polityki kanclerza". Nawiązując do wypowiedzi Adenauera, że należy zagwarantować „wolność opinii politycznej" na terytorium Zagłębia Saary agencja DPA widzi w tym wyraźny dowód, że Adenauer „pozostał wierny swej dotychczasowej koncepcji". Rzecz jasna, że Adenauerowi chodzi o „wolność opinii politycznej" dla jego zwolenników w Zagłębiu Saary.

Stawiając kropkę nad i agencja zachodnio - niemiecka pisze dalej:

„Wiadomość podana w piątek przez stronę francuską, jakoby Adenauer w liście przekazanym przez Straussa miał wyrazić całkowitą solidarność z francuską interpretacją układu o Zagłębiu Saary, uznana została w bońskich kołach miarodajnych za odbiegającą w znacznym stopniu od rzeczywistości".

* * *

PARYŻ. PAP. W nocy z 19 na 20 marca we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych zakończyły się rozmowy francusko-saarskie. Ogłoszony w tej sprawie komunikat stwierdza, że delegacja francuska z ministrem spraw zagranicznych Pinay na czele i delegacja Saary z premierem J. Hoffmanem na czele „osiągnęły porozumienie co do głównych punktów umowy w sprawie francusko-saarskiej współpracy gospodarczej".

Agencja France Presse podkreśla, że w toku rokowań musiano przezwyciężyć „pewne istotne trudności".

W kołach dziennikarskich podkreślają, że ogłoszenie tego lakonicznego komunikatu oficjalnego miało na celu wywołanie wrażenia, że Francja zachowa swe pozycje gospodarcze w Saarze.

Wymiana doświadczeń produkcyjnych między krajami przyczyni się do zacieśnienia współpracy

Obrady Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ

GENEWA PAP. Jak już donosiliśmy, w Genewie rozpoczęły się obrady X sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ.

W dniu 16 bm. Komisja omawiała pracę komitetów technicznych.

Przede wszystkim omówiono działalność komitetu rolnego, który powstał w roku ubiegłym z inicjatywy Związku Radzieckiego. W dyskusji zabrała głos przedstawicielka Polski, Irena Pomianowa, która podkreśliła, że działalność komitetu przyczyniła się do polepszenia współpracy państw w tej dziedzinie.

Dalsza dyskusja dotyczyła działalności podkomitetu mieszkaniowego. W chwili obecnej przewodniczącym podkomitetu jest delegat polski Goryński, który wygłosił sprawozdanie z dotychczasowej pracy podkomitetu.

Wskazał on, że osiągnięcia podkomitetu dowodzą, iż istnieje możność współpracy państw o różnych systemach gospodarczych. Za pośrednictwem podkomitetu nastąpiła wymiana doświadczeń uzyskanych przez przemysły budowlane różnych krajów. Współpraca ta pogłębia się, ułatwiając rozwój budownictwa mieszkaniowego dla dobra wszystkich krajów.

W związku z tym rząd polski zaprosił członków podkomitetu do Warszawy, aby dać im możność zapoznania się z osiągnięciami polskiego budownictwa, przede wszystkim mieszkaniowego. Mają oni przybyć do Polski w maju br.

GENEWA PAP. Europejska Komisja Gospodarcza ONZ omawia w dalszym ciągu działalność poszczególnych komitetów.

Delegaci polscy zabierali głos w dyskusji nad działalnością komitetu węgla, transportu i stali.

Przemawiając w sprawie komitetu węglowego delegat polski Bogusz scharakteryzował osiągnięcia Polski w dziedzinie wydobycia węgla, uzyskane dzięki usprawnieniu procesu produkcyjnego w kopalniach i dzięki opiece państwa nad górnikami. Mimo zwiększonego zużycia węgla wewnątrz kraju, Polska pozostanie nadal eksporterem węgla do Europy zachodniej a nawet może zwiększyć swój eksport w drodze zawierania umów opartych na zasadzie równouprawnienia. Co się tyczy komitetu transportowego, to delegacja polska stwierdziła, że w jego pracy nastąpiła pewna poprawa po linii uwag krytycznych delegacji polskiej z roku ubiegłego. Polska uważa jednak, że komitet powinien zająć się całokształtem problemów transportu wewnątrz Europy, nie rozdzielając ich sztucznie.

Oceniając dalej pozytywnie działalność komitetu stali, delegat polski przypomniał, że w Polsce produkcja stali wzrosła trzykrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Kumykin zabierając głos w dyskusji stwierdził, że byłoby pożądane, aby komitety, obok rozpatrywania problemów charakteru gospodarczego, zwróciły w swej pracy większą uwagę na zagadnienie wymiany doświadczeń produkcyjnych oraz informacji naukowo - technicznych w dziedzinie przemysłu, transportu i rolnictwa między krajami uczestniczącymi w Europejskiej Komisji Gospodarczej.

W dyskusji nad sprawozdaniem komitetu rolnego przedstawiciele Anglii, Francji, Belgii i innych państw wypowiedzieli się za wzajemną wymianą specjalistów oraz podkreślali, że dzięki zaproszeniu rządu radzieckiego delegacje ich krajów z wielkim dla siebie pożytkiem zwiedziły wystawę rolniczą w Moskwie.

Nieczysta gra dyplomacji angielskiej

(Artykuł »Prawdy«)

MOSKWA (PAP). Na łamach „Prawdy" ukazał się z podpisem Obserwatora artykuł pt. „Nieczysta gra dyplomacji angielskiej".

Nawiązując do ogłoszonej ostatnio korespondencji między Churchillem a W. M. Mołotowem na temat spotkania szefów rządów Wielkiej Brytanii i ZSRR, autor artykułu m. in. pisze:

Uważna analiza ogłoszonych listów, jak również licznych przemówień Churchilla w tej sprawie ujawnia fakt, że premier angielski proponując spotkanie szefów rządów wielkich mocarstw miał często na oku cele nie mające nic wspólnego z troską o złagodzenie napięcia międzynarodowego. Praktycznie rzecz biorąc Churchill nie zrobił nic, aby doprowadzić do urzeczywistnienia swoich propozycji.

Wiadomo na przykład, jak wielką wrzawę wszczęto wokół referatu Churchilla o brytyjskiej polityce zagranicznej, wygłoszonego w Izbie Gmin 11 maja 1953 r. Licząc się z tym, że szerokie warstwy ludności domagały się coraz usilniej uregulowania spornych problemów międzynarodowych, Churchill zaproponował wówczas zwołanie konferencji kierowników wielkich mocarstw dla rozpatrzenia tych problemów. Oświadczył on, że „powinna się odbyć bez większej zwłoki konferencja czołowych mocarstw na najwyższym szczeblu". Konkretyzując te propozycje Churchill wskazał: „W konferencji powinna wziąć udział minimalna liczba mocarstw i osób. Powinno to być spotkanie w pewnej mierze nieoficjalne, a w jeszcze większym stopniu zamknięte". W odróżnieniu od amerykańskich mężów stanu, Churchill nie uzależniał zwołania takiej konferencji od żadnych warunków wstępnych.

Powyższą propozycję Churchilla oceniła pozytywnie opinia publiczna zarówno w samej Anglii, jak i innych krajach. Radziecka opinia publiczna przyjęła z zainteresowaniem konstruktywne elementy propozycji Churchilla. Komentując to przemówienie „Prawda" zaznaczała wówczas: „przyszłość pokaże, o ile te elementy dają wyraz rzeczywistym intencjom rządu brytyjskiego, na czele którego stoi Churchill".

Okazało się, że wątpliwości co do rzeczywistych intencji rządu angielskiego były w pełni usprawiedliwione. W ślad za propozycją w sprawie spotkania czołowych polityków czterech wielkich mocarstw wysunięto nieomal natychmiast propozycje w sprawie zwołania wstępnej konferencji szefów rządów USA, Anglii i Francji dla „opracowania wspólnej linii lub uzgodnienia stanowisk". A zatem konferencja czterech mocarstw, zamiast uzyskać możność swobodnego i obiektywnego przedyskutowania skomplikowanych problemów międzynarodowych, miałaby stanąć w obliczu jednolitego frontu trzech mocarstw zachodnich, które występowałyby również na tej konferencji z „pozycji siły", cieszącej się takim upodobaniem dyplomacji amerykańskiej.

Późniejsze wysiłki dyplomacji angielskiej zmierzały do przyjścia z pomocą Departamentowi Stanu USA. Z jej aktywnym udziałem przygotowano w grudniu 1953 r. konferencję szefów rządów i ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji na Bermudach. Podczas tej konferencji ustalono — jak wiadomo — jednolite stanowisko mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec, które w niemałym stopniu przeszkodziło pozytywnemu rozwiązaniu tej kwestii na konferencji berlińskiej.

Podczas gdy dyplomacja angielska przygotowywała się do separatystycznej konferencji na Bermudach — Churchill niejednokrotnie korzystał z trybuny Izby Gmin, aby zadeklarować chęć spotkania z kierownikami rządu radzieckiego. Jeszcze w październiku 1953 r. Churchill oświadczył, że gotów byłby wziąć udział w takim spotkaniu.

„Osobiste spotkanie Churchilla i Malenkowa — pisała 7 października agencja Reutera — cieszyłoby się ogromnym poparciem wszystkich brytyjskich stronnictw politycznych".

Ale również to „ogromne poparcie" nie skłoniło Churchilla do przejścia od słów do czynów.

Po konferencji na Bermudach Churchill znów zaczął propagować spotkanie kierowników mocarstw zachodnich z kierownikami Związku Radzieckiego. Zapewniał on, że konferencja na Bermudach nie zajmowała się rzekomo stawianiem barier, lecz starała się przerzucić mosty do takiego spotkania. Trudno było jednak uwierzyć w szczerość tych zapewnień. Nawiązując do wypowiedzi Churchilla londyński korespondent „New York Herald Tribune" pisał 24 grudnia 1953 r., że premier angielski po prostu usiłuje „osłodzić pigułkę".

Wobec uporczywych żądań społeczeństwa w Anglii i w innych krajach, by znaleziono drogi do uregulowania spornych problemów międzynarodowych, a zwłaszcza wobec tego, że żądania te popierała w parlamencie partia labourzystowska — Churchill musiał od czasu do czasu występować w charakterze zwolennika spotkania między kierownikami wielkich mocarstw. Częste interpelacje w parlamencie w sprawie rzeczywistych zamierzeń i praktycznych kroków dyplomacji angielskiej w tej dziedzinie zmusiły widocznie Churchilla do nawiązania korespondencji z ministrem spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowem.

Jak dowiodły wszystkie późniejsze wydarzenia, premier angielski nie żywił poważnego zamiaru zorganizowania spotkania między szefami rządów Anglii i ZSRR. Opublikowane niedawno dokumenty sprawiają wrażenie, że Churchill w ogóle nie chciał takiego spotkania. Trudno uwierzyć, by rząd angielski istotnie gotów był „zaproponować spotkanie powiedzmy w końcu sierpnia lub w pierwszej połowie września w którejś miejscowości w pół drogi", albowiem pretekst, jakim posłużył się Churchill, aby zrezygnować z tego spotkania, jest nader niepoważny, jeśli nie — fałszywy. Oczywiście bezpodstawne jest twierdzenie, jakoby zaproponowana przez Związek Radziecki konferencja państw europejskich i USA w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie miała zastąpić proponowane przez Churchilla spotkanie szefów rządów Anglii i ZSRR. Fałszywy charakter tego pretekstu uwydatnia się szczególnie dobitnie wobec faktu, że rząd angielski najpierw zrezygnował ze spotkania szefów rządów dwóch państw z uwagi na zaproponowaną przez Związek Radziecki konferencję w sprawie bezpieczeństwa europejskiego, a potem — odmówił również udziału w tej konferencji.

Sztuczny charakter pretekstu, do jakiego uciekł się Churchill, aby zrezygnować ze spotkania szefów dwóch rządów, znajduje potwierdzenie w oczywistej sprzeczności między listem Churchilla z dnia 7 lipca 1954 r., w którym obiecuje on odpowiedzieć na list W. M. Mołotowa „za kilka dni", a listem Churchilla z dnia 27 lipca tegoż roku, odrzucającym projekt spotkania angielskich i radzieckich mężów stanu. Premier angielski odwlekł odpowiedź o 20 dni widocznie z tego względu, że szukał pretekstu do cofnięcia swej własnej propozycji. Charakterystyczne jest, że w tymże dniu 27 lipca Churchill odpowiadając na interpelację w Izbie Gmin kategorycznie odrzucił samą nawet myśl ewentualnego spotkania przedstawicieli trzech wielkich mocarstw dla omówienia trudności międzynarodowych.

Jednakże uporczywe dążenie narodu angielskiego do odprężenia międzynarodowego i zacieśnienia współpracy między narodami, a przede wszystkim narodami Anglii i ZSRR, zmusza znowu Churchilla do występowania co pewien czas w charakterze zwolennika konferencji z kierownikami rządu radzieckiego. 1 stycznia 1955 r. zezwolił on dziennikowi „Star" na ogłoszenie wiadomości o swym zamiarze spotkania się z szefem rządu radzieckiego. W miesiąc później — jak donosiła agencja Reutera — Churchill znów potwierdził, że polityka rządu angielskiego nadal polega na tym, by dążyć do spotkania czterech mocarstw — w tym Związku Radzieckiego.

Podobnie jednak jak dawniej premier angielski nie zrobił nic, aby potwierdzić swoje słowa jakimkolwiek praktycznym posunięciem.

14 marca, odpowiadając na krytyczne uwagi przywódcy opozycji labourzystowskiej Attlee, Churchill nie bez reklamy opowiedział o swej korespondencji z W. M. Mołotowem w sprawie spotkania między szefami rządów Anglii i ZSRR. Streszczając te korespondencje i nie cytując dokładnego tekstu listów wymienionych z W. M. Mołotowem, premier angielski uciekł się do swobodnej interpretacji listów radzieckiego ministra spraw zagranicznych. Tak więc twierdził on, iż rzekomo „Mołotow nie widział widocznie przyczyn, dlaczego nie zorganizować jednocześnie dwóch konferencji. My uważaliśmy to za niemożliwe, ponieważ sądziliśmy, że przeszkodzi to takiej próbie lub sparaliżuje ją zupełnie. Na tym się też skończyło".

Opublikowane dokumenty odtwarzają prawdę. Widać z nich, że rząd radziecki bynajmniej nie proponował zwoływania jednocześnie dwóch konferencji. Przeciwnie — podkreślał on, że nie należy uzależniać tych konferencji od siebie nawzajem. Dokumenty dowodzą, że spotkanie szefów rządu Anglii i ZSRR nie odbyło się nie dlatego, że przeszkodziła temu propozycja rządu radzieckiego w sprawie konferencji poświęconej zagadnieniom zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, lecz dlatego, że premier angielski po wysunięciu swej propozycji nie zechciał doprowadzić jej praktycznie do skutku.

Radziecka opinia publiczna śledziła zawsze z wielką uwagą propozycje Churchilla, dotyczące możliwości i metod uregulowania nie rozwiązanych problemów międzynarodowych. Związek Radziecki gotów był rozpatrzyć z całą powagą i rzetelnością wszelkie propozycje zmierzające do zapewnienia pokoju i do jak najszerszych kontaktów ekonomicznych i kulturalnych między państwami. Okazywał on zawsze tę gotowość i okazuje ją nadal. Jednakże ludzie radzieccy osądzali i osądzają mężów stanu i polityków nie według tego, co mówią, lecz przede wszystkim według tego, co czynią, i jak mianowicie czynią.

Natomiast gra dyplomatyczna obliczona na przejściowy efekt w parlamencie lub poza parlamentem nie może uzyskać ani poparcia, ani aprobaty narodów.

Przed siewami

Jaki jest wpływ jakości ziarna na wysokość plonów

Za parę tygodni rozpoczną się wiosenne siewy. Przystępując do tej akcji, nie wolno dopuścić do powstawania błędów znanych z ubiegłych lat. Jednym z nich jest niedostateczne przygotowanie materiału siewnego.

W czasie jesiennej kampanii siewnej w 1953 r. przeprowadzono w Stacji Oceny Nasion w Sandomierzu doświadczenia w odniesieniu do wielu gospodarstw indywidualnych pow. sandomierskiego i opatowskiego. Mianowicie pobrano próby zbóż ozimych (żyto, pszenica) z różnych gospodarstw. Analiza ich wykazała niezbicie, że wysiewano materiał siewny, który absolutnie nie gwarantował lepszych plonów, a zatem nadzieja, jaka towarzyszy zawsze rolnikowi w momencie rzucania ziarna w rolę, z góry skazana była na to, że się nie ziści. Podkreślam jeszcze raz, że mowa tu jest o gospodarstwach indywidualnych, bowiem stacje posiadają dokładny obraz materiału siewnego, wysiewanego w spółdzielniach produkcyjnych i PGR.

Jeżeli postaramy się zestawić wyniki analiz próbek, pobranych w celach doświadczalnych, to będą się one przedstawiały następująco:

Na 100 procent pobranych próbek:

11,9 proc.	wykazuje	czystość	99,0 proc.
19,0 „	„	„	98,5 „
4,7 „	„	„	98,0 „
19,0 „	„	„	97,0 „
9,4 „	„	„	96,0 „
28,5 „	„	„	od 95, do 90 proc.
7,1 „	„	„	poniżej 90 proc.

Na 100 procent pobranych próbek:

4,7 proc.	posiadało siłę	kiełkowania	99 proc.
19,0 „	„	„	98 „
14,3 „	„	„	97 „
14,3 „	„	„	96 „
24,0 „	„	„	95 „
14,3 „	„	„	od 95 do 90 proc.
9,4 „	„	„	poniżej 90 proc.

Warto rozważyć i wyciągnąć z tego wnioski. Na ogólną ilość pobranych próbek, tylko 11,9 proc. posiadało odpowiednią czystość, jakiej wymaga się od materiału siewnego, a mianowicie 99,0 proc. Bardzo dużo, bo aż 88,1 proc. nie posiadało normy, a najniższa czystość wynosiła 85,09 proc.

Siła kiełkowania przedstawia się znacznie korzystniej niż czystość. Normę siły kiełkowania wytrzymało bowiem 76,3 proc., czyli 3/4 ogólnej ilości badanych próbek. Najniższa siła kiełkowania, jaką oznaczono w czasie analizy, to 85 proc. Ale, jeżeli zważymy, że około 1/4 wysiewanego materiału siewnego nie posiada odpowiedniej siły kiełkowania, to trzeba stwierdzić, że możliwości podwyższenia plonów nie są w tym wypadku największe.

Za podstawę omawianego doświadczenia wzięto dlatego gospodarstwa indywidualne, ponieważ użytkują one największy odsetek gruntów ornych na terenie naszego województwa. Łatwo więc wyobrazić sobie, jakie rezerwy tkwią jeszcze w tych gospodarstwach, jak wielkie są jeszcze możliwości podwyższenia plonów, skoro całą tę powierzchnię zasieje się materiałem odpowiadającym normom.

Siła kiełkowania ziarna posiada wielkie znaczenie. Nikt temu nie zaprzeczy, że jeśli siła kiełkowania jest niższa o 20 proc. od wymaganej normy (dla żyta i pszenicy 95 proc., dla jęczmienia 98 proc., dla owsa 94 proc.), to tym samym nastąpi znaczne obniżenie plonu.

Obliczmy teraz jaki jest spadek plonu, jeżeli gospodarstwo wysiewa materiał siewny, któremu brakuje 5 proc. do normy czystości i 10 proc. do normy siły kiełkowania. Razem brakuje 15 proc. dorodnego ziarna siewnego. Jeżeli wysiewamy pszenicy na hektar — 180 kg, to 15 proc. stanowi 27 kg. Przyjmując, że plon ma być ośmiokrotnie większy od ilości wysianego ziarna (współczynnik rozmnażania 8), dochodzimy do wniosku, że przez zastąpienie tych 15 proc. balastu — dobrym ziarnem siewnym, uzyskamy zwyżkę plonu o 216 kg z jednego hektara.

PGR naszego województwa, rozumiejąc znaczenie dobrowolnego ziarna siewnego, przygotowują materiał siewny do mającej rozpocząć się wiosennej akcji siewnej z wielką dokładnością i starannością. Cały materiał siewny PGR został już zbadany w stacjach oceny nasion.

Gorzej natomiast jest w spółdzielniach produkcyjnych, szczególnie w nowopowstałych. Służba agronomiczna POM oraz państwowa służba rolna nie wszędzie jeszcze stoi na wysokości zadania i tu leży jedna z przyczyn, że w niektórych spółdzielniach produkcyjnych plony kształtują się nie dość pomyślnie.

W obecnej kampanii siewnej nie możemy dopuścić, by spółdzielnie produkcyjne siały zboże siewne nie sprawdzone w stacji oceny nasion. Natomiast gospodarstwa indywidualne powinny bardzo starannie przygotować nasiona do siewu we własnym zakresie, ponieważ w ten sposób przyczynią się do zebrania wyższych plonów.

Rady narodowe wszystkich szczebli oraz cała służba rolna powinny w jeszcze większym stopniu popularyzować na swoich terenach znaczenie używania do siewu doborowego nasienia oraz omawiać, jaki to ma wpływ na kształtowanie się przyszłych plonów.

Wszystkie podejmowane przez spółdzielnie produkcyjne i gromady indywidualne zobowiązania powinny iść w tym kierunku, aby podnieść realne plony z hektara przez używanie do siewu nasion wyłącznie kwalifikowanych czy kontrolowanych i dokładnie doczyszczonych. Takie zobowiązanie jest realne i wykonalne.

W wykonaniu podobnych zobowiązań pomogą w pierwszym rzędzie stacje oceny nasion, które przez badania nasion i wskazywanie sposobów uzyskania materiału o pożądanych właściwościach niewątpliwie przyczynią się do osiągnięcia pomyślnych zbiorów.

Inż. JULIAN BELOTTI
Woj. Zarząd Rolnictwa w Kielcach

W odpowiedzi na list czytelnika

Dlaczego wciąż jeszcze za mało nawozów sztucznych?

Ob. Jan Jastrzębski z pow. Starachowice pisze do Redakcji: Dużo pisze się w prasie i wiele mówi się przez radio, że mamy coraz więcej nawozów sztucznych, że fabryki produkują ich coraz to większe ilości. Tymczasem chcąc dostać trochę nawozów napotyka się na duże trudności i wciąż ich jeszcze jest za mało w naszych GS-ach. Proszę mi wytłumaczyć, jak z tym jest naprawdę, gdyż pytanie to nurtuje wielu chłopów.

Pytanie „co z nawozami sztucznymi?" ciśnie się na usta niejednemu gospodarzowi. Z jednej strony słyszy on o poważnie rosnących dostawach nawozów sztucznych dla rolnictwa, z drugiej, gdy przychodzi do nabycia tych nawozów, okazuje się, że nie jest to takie proste. Obowiązują rozdzielniki: na wolną sprzedaż przeznaczona jest tylko część nawozów. Sporo nieraz trzeba się nachodzić, aby je otrzymać. A jak się je zdobędzie, to nie zawsze tyle, ile by się chciało.

O głównej przyczynie niedostatecznego jeszcze zaopatrzenia mogliby coś powiedzieć... sami zainteresowani. Poprośmy tylko, aby wielu gospodarzy, odłożywszy na bok swe słuszne często pretensje i żale, przypomniało sobie, od kiedy to zaczęli stosować nawozy sztuczne i ile ich używają dziś, a ile niegdyś. Cóż się okaże?

Okaże się — jeżeli rzecz ujmiemy w skali całego kraju — że przed wojną większość chłopów pracujących nie korzystała w ogóle z nawozów sztucznych. Były po prostu dla nich niedostępne. Przypadało wówczas na jeden hektar ziemi ornej przeciętnie 6 — 7 kg nawozów (w czystym składniku). Na wozów wtedy nie brakowało. Przeciwnie — zalegały magazyny nielicznych fabryk mimo stałego zmniejszania produkcji.

Dziś, w stosunku do okresu przedwojennego, p r z e c i ę t n e zużycie nawozów sztucznych na 1 ha wzrosło przeszło pięciokrotnie. A w gospodarstwach chłopów małorolnych i średniorolnych — często jeszcze więcej. Wzrosło tak znacznie dzięki temu, że państwo nasze ustaliło przystępną cenę na nawozy sztuczne, że zachęca do ich stosowania i uczy jak z nich korzystać. Że jednocześnie wzrosła poważnie i nadal wzrasta w naszym kraju dochodowość olbrzymiej masy gospodarstw chłopskich.

I tu właśnie leży podstawowa przyczyna trudności szczególnego rodzaju, jakie istnieją w zaopatrzeniu wsi w nawozy sztuczne. Za cenę wielkich wysiłków i funduszów poważnie rozbudowaliśmy przemysł nawozów sztucznych. Pracuje już ogromny kombinat nawozów azotowych w Kędzierzynie. Na naszą wieś płyną z tych fabryk, a również i z importu coraz większe ilości nawozów. A mimo to popyt na nie jest tak duży, tak szybko wzrasta, że przemysł nie jest jeszcze w stanie sprostać mu w pełni. Jak dotąd, zaspokajamy tylko główne potrzeby w zakresie upraw przemysłowych i niektórych zbóż. Nie możemy jeszcze dostatecznie nawozić setek tysięcy hektarów zbóż i roślin pastewnych, ziemniaków, traw itp. Nie łatwo jest bowiem zlikwidować w tak krótkim czasie ogromne zacofanie, jakie pozostawiły nam i w tej dziedzinie rządy przedwrześniowe.

To, co mamy, musimy rozdzielać najbardziej słusznie, celowo, tak, by dostarczone nawozy przynosiły największy pożytek rolnictwu, chłopom pracującym oraz całej gospodarce narodowej. Przede wszystkim zaspokajane są najpilniejsze potrzeby PGR, spółdzielni produkcyjnych, jak również gospodarstw indywidualnych kontraktujących uprawy przemysłowe.

Niektórzy poczytują to sobie za krzywdę. Ale musi tu przecież decydować interes ogólny. Społeczne gospodarowanie ziemią — to przyszłość naszego rolnictwa. Warunki i system pracy w spółdzielniach produkcyjnych dają możność najbardziej racjonalnego wykorzystywania nawozów sztucznych. (Inna to już sprawa, że niektóre spółdzielnie produkcyjne nie nauczyły się jeszcze należycie wykorzystywać tych możliwości, jakich nie może mieć najlepsze nawet gospodarstwo indywidualne). Słusznie też państwo zaopatruje chłopów, którzy kontraktują uprawy przemysłowe, w większe ilości nawozów; uprawy te bowiem odgrywają ważną rolę w coraz lepszym zaopatrzeniu przemysłu lekkiego w surowce, co z kolei ma wielkie znaczenie dla poprawy zaopatrzenia ludności w towary przemysłowe.

Nie oznacza to równocześnie, aby lekceważono potrzeby chłopów gospodarujących indywidualnie, nie związanych z kontraktacją upraw przemysłowych. Pragniemy wykorzystania wszystkich rezerw, jakie tkwią jeszcze w gospodarstwie indywidualnym, chcemy, by wzrastała jego produkcja i dochodowość. Przeznaczona też na ten cel część z ogólnej puli nawozów wcale nie jest mała, choć oczywiście jeszcze nie wystarczająca. Warto zwrócić uwagę, że po II Zjeździe Partii dostawy dla gospodarstw indywidualnych wzrastają w o wiele wyższym stopniu niż łączne dostawy dla całego rolnictwa. Tak np. w roku bieżącym sprzedaż nawozów sztucznych dla tych gospodarstw będzie o 40 proc. większa niż w roku 1953.

Trzeba jednak stwierdzić, że przy wszystkich tych trudnościach i koniecznych jeszcze ograniczeniach, zaopatrzenie chłopów pracujących w nawozy sztuczne może i powinno być często lepsze niż jest. Ponoszą tu m. in. winę niektóre fabryki nawozów sztucznych, które nie dotrzymują terminów dostaw, nie przestrzegają należytej jakości nawozów i ich opakowania. Jednakże w przemyśle walczy się z tym złem i można mieć nadzieję, że takie wypadki będą coraz rzadsze.

Wielu kłopotów, związanych ze sprawą nawozów sztucznych można by uniknąć przy czynnej postawie samych chłopów. Nie zawsze bowiem te ilości nawozów, które są dla nich przeznaczone, docierają do właściwych rąk. Nie należą do rzadkości fakty, że nawozy przechwytują różni kombinatorzy, utrzymujący kumoterskie stosunki z zarządem GS-u czy z magazynierem. Niekiedy już same rozdzielniki nie są najsłuszniej opracowane. Zdarza się, że gospodarzom przydziela się jednakową ilość nawozów bez uwzględnienia tego, ile kto ma ziemi, ile tych nawozów potrzebuje i w jakim celu.

W niektórych GS-ach stosuje się niedopuszczalną praktykę sprzedawania nawozów tylko pod warunkiem kupna jakiegoś innego towaru, który nie znajduje chętnych nabywców. Wiele nawozów marnuje się wskutek tego, że rozsyła się je często mechanicznie na poszczególne tereny, bez uwzględnienia miejscowych warunków glebowych.

W tych wszystkich sprawach, które najbardziej bolą, najwięcej psują krwi, sami chłopi mogą bardzo dużo pomóc. Jest gromadzka rada narodowa, organizacja partyjna, koło ZSCh, władze powiatowe, są zarządy przy GS-ach. Trzeba walczyć przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości, marnotrawstwu, łamaniu zarządzeń władzy ludowej, nie stać na uboczu, a czynnie pomagać w zwalczaniu nadużyć i biurokracji.

Należy również zwrócić większą uwagę na właściwe wykorzystywanie nawozów sztucznych. Niemało jest jeszcze chłopów, którzy kupują i stosują nie te nawozy, których wymaga ich ziemia i poszczególne uprawy i nie w takich ilościach, jakie są skurat potrzebne. Stąd duże marnotrawstwo, bo tak zużyte nawozy bądź w ogóle nie przynoszą korzyści, bądź o wiele mniejsze od tych, jakie można byłoby uzyskać przy właściwym doborze i stosownych proporcjach. Dlatego też ten, kto tego nie wie lub nie jest pewien, powinien we własnym interesie i w interesie ogółu korzystać z pomocy agronomów, ze szkolenia rolniczego, z porad instruktora rolnego. Wtedy przy takich samych ilościach nawozów sztucznych, jakie idą na wieś, można będzie dzięki ich użyciu osiągnąć wyższe plony, wyższe dochody.

Państwo nasze robi wszystko, by chłopi otrzymywali coraz więcej nawozów sztucznych, by trudności związane z ich nabyciem były coraz mniejsze.

Oto, aby dać wsi wystarczającą ilość tak poszukiwanych dziś nawozów azotowych w dalszym ciągu szybko rozbudowuje się fabryki w Tarnowie, Chorzowie i Kędzierzynie. Już w roku bieżącym fabryki te będą mogły dać rolnictwu 160 — 180 tysięcy ton nawozów azotowych w czystym składniku. Oznacza to, że na 1 ha przypadnie przeciętnie 10,7 — 12 kg tych nawozów, a więc znacznie więcej niż przypadało w ogóle wszystkich nawozów na 1 ha przed wojną. Za 5 lat, po pełnej rozbudowie fabryk, przeciętne zużycie na 1 ha wyniesie już 21 kg w czystym składniku. Tym samym w roku 1960 poważnie przewyższymy pod względem zużycia nawozów azotowych np. przedwojenne Niemcy.

Nieco inaczej wygląda sprawa z nawozami fosforowymi. Tu na przeszkodzie stoi brak surowców: siarki i fosforu. Jednakże ostatnio, dzięki wytrwałym badaniom, odkryte zostały w Polsce znaczne złoża siarki. Odkryto również nowe złoża fosforytów. Są to jednak fosforyty ubogie. Surowiec ten nadal będziemy musieli kupować za granicą. Już jednak w br. produkcja nawozów fosforowych będzie o 21 proc. większa niż w r. 1953.

Nawozy potasowe prawie w całości sprowadzamy z zagranicy, z zaprzyjaźnionej z nami Niemieckiej Republiki Demokratycznej — wielkiego producenta tych nawozów.

W roku bieżącym rolnictwo nasze otrzyma w sumie około 35 kg nawozów (w czystym składniku) na 1 ha. W roku 1960 zaś liczba ta podnieśie się do 80 kg. Postawi ona nas w rzędzie państw przodujących w stosowaniu nawozów sztucznych.

Taka jest realna perspektywa, jaką ma przed sobą nasze rolnictwo w dziedzinie zaopatrzenia w nawozy sztuczne. Warto ją widzieć zarówno dlatego, by we właściwym świetle ujrzeć swe bieżące kłopoty, jak i po to, by mieć pełniejszy obraz możliwości i siły gospodarki socjalistycznej.

Z. B.

Śladem naszych artykułów

O potrzebach kieleckich skalników

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w „Słowie Ludu" nr 46 z dnia 23 lutego br. zatytułowany: **„Zza ministerialnego biurka nie zobaczy się potrzeb kieleckich skalników"** otrzymaliśmy od aktywu polityczno - gospodarczego Szydłowiecko - Kunowskich Zakładów Kamienia Budowlanego list, który podajemy z nieznacznymi skrótami:

„Krytyczne uwagi zawarte w artykule niewytrwiliwie odpowiadają prawdzie, **przy tym nie tylko Ministerstwo ponosi winę za lekceważenie zdrowia kamieniarzy, lecz także ze strony kierownictwa Szydłowiecko-Kunowskich Zakładów Kamienia Budowlanego w Radomiu było wiele zasadniczych niedociągnięć,** które powodowały hamowanie postępu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach wydobycia i obróbki piaskowca.

Po dokonaniu analizy stanu bhp we wszystkich zakładach kamieniarskich znajdujących się na terenie naszego województwa aktyw polityczno-gospodarczy w celu usunięcia istniejących zaniedbań postanowił:

Przenieść majstrów obróbki ręcznej w Szydłowcu do szopy kamieniarskiej i wygospodarowany pokój przeznaczyć na ambulatorium. Do dnia 24 marca wyposażyć go w niezbędny sprzęt ambulatoryjny.

Raz na kwartał przeprowadzać badania wszystkich robotników narażonych na chorobę zawodową i zgodnie z zaleceniami lekarza czynić starania o umieszczenie w sanatorium tych robotników, których stan zdrowia będzie takiego leczenia wymagał. Kartoteki badań rentgenowskich i ogólnych prowadzić na miejscu w Zakładzie.

Wystąpić z wnioskiem do Centralnego Zarządu o przyznanie w planie funduszu bezosobowego pół etatu dla lekarza zakładowego, który prowadzić będzie wspomniane ambulatorium w Szydłowcu. (Zakład Nietulisko już zorganizował ambulatorium i zapewnił sobie lekarza, który będzie przeprowadzał badania robotników. Zakład Suchedniów, wobec niedużej odległości od Szydłowca będzie objęty opieką lekarską w Szydłowcu).

Wystąpić do Centralnego Zarządu z wnioskiem o przyznanie etatu sanitariusza egzaminowanego, który zatrudniony byłby w ambulatorium w Szydłowcu.

Wystąpić do Centralnego Zarządu i Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego z prośbą o interwencję u władz centralnych w sprawie zwiększenia dla Przedsiębiorstwa przydziału wczasów leczniczych. Aktyw Przedsiębiorstwa stwierdza, że wczasy wypoczynkowe nie zaspokajają istniejących potrzeb.

Wystąpić do Centralnego Zarządu o spowodowanie zmiany tabeli norm ubrań roboczych i ochronnych z tym, że w opracowaniu nowej tabeli wzięliby udział przedstawiciele Przedsiębiorstwa.

Ponieważ zagadnienie masek jest problemem bardzo trudnym do rozwiązania, aktyw przedsiębiorstwa postanowił zaproponować Centralnemu Zarządowi rozwiązanie sprawy wentylacji pomieszczeń obróbczych.

Zaproponować Centralnemu Zarządowi zorganizowanie dla naszego przemysłu sanatorium w Szczawnicy, które odpowiada warunkom leczenia chorób zawodowych, specyficznych dla szerego gałęzi przemysłu materiałów budowlanych.

Zalecić Radzie Zakładowej Przedsiębiorstwa dokonywanie comiesięcznych kontroli stanu bhp i udzielenia maksymalnej pomocy komórce bhp.

Podstawowa organizacja partyjna i Rada Zakładowa co najmniej raz na kwartał dokonają analizy postępu w dziedzinie bhp i zgodnie z tej wynikami podejmą odpowiednie wnioski.

Do dnia 25 marca komisja Przedsiębiorstwa, składająca się z przedstawicieli administracji, organizacji partyjnej i Rady Zakładowej dokona szczegółowej kontroli istniejącego stanu bhp i w szczegółach opracuje wnioski zmierzające do poprawienia bezpieczeństwa i higieny pracy w ramach istniejących warunków gospodarczych i organizacyjnych.

Absolwent politechniki — mechanikiem warsztatów PGR-owskich

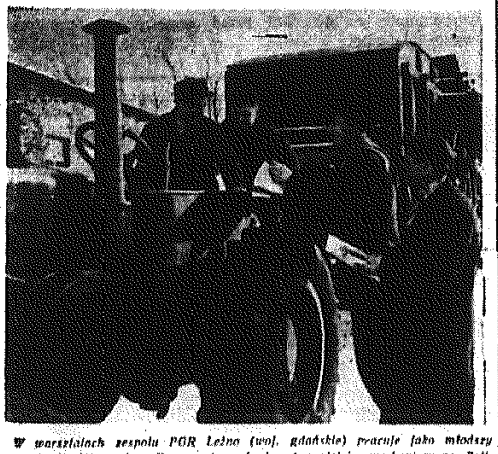

W warsztatach zespołu PGR Leźno (woj. gdańskie) pracuje jako młodszy mechanik Mieczysław Krzeszowiec, absolwent wydziału mechanicznego Politechniki Gdańskiej. Krzeszowiec współdziała z głównym mechanikiem Chrzanowskim i kierownikiem warsztatu Najmanem dobrze pokierowali tegorocznym remontem. Wszystkie maszyny potrzebne do akcji wiosennej są już wyremontowane. Na zdjęciu inż. Krzeszowiec (3-ci z prawej) i kierownik warsztatu Najman udzielają wskazówek traktorzystom.

CAF — fot. Ukiejewski.

Spacerkiem po kieleckich »Armaturach«

Zaniedbane sprawy

W kącie obok piecyka stoi adapter, który przy lada wstrząsie przestaje działać. Podpatrzył to krępy młodzian i energicznym tupaniem w podłogę zabawia się z tym pożytecznym aparatem w „a ku-ku — jest".

Na środku sali stoi stół pingpongowy, oblężony przez młodych amatorów jedynej dostępnej tu o tej porze roku dyscypliny sportu. Z konieczności grają w debla. W ten sposób można szybciej dostać się do stołu.

Pod ścianami kilka stolików i długie ławy. Krzeseł nie za wiele. Górna część ścian do ostatniego miejsca oklejona plakatami, fotogazetkami, hasłami itp., których wiek można rozpoznać po kolorze: szare, żółte i te najnowsze — białe.

Na ławie, obok drugiego piecyka usiadło kilku robotników — mieszkańców miejscowego hotelu. Od czasu do czasu rzeknie któryś parę słów. Rozmowa nie klei się.

Na żadnym ze stolików nie widać ani jednej gazety czy jakiegoś czasopisma.

Tak wygląda świetlica na budowie „Armatur" w Kielcach w zimowe popołudnie.

Jak to się stało, że świetlica, która jeszcze kilka miesięcy temu była poważnym ogniskiem kulturalno - oświatowego życia na budowie — dziś zamarła?

Powodem tego jest odejście jednego człowieka, który w uznaniu zasług został przeniesiony na inne stanowisko. Człowiek ten, to były kierownik świetlicy tow. Szostak. Gdy ktoś z miejscowych wspomina okres dobrej pracy świetlicy, czy sukcesy zespołów artystycznych, zwykle dodaje — „to było wtedy, gdy kierownikiem świetlicy był Szostak".

Nowa kierowniczka świetlicy, młoda dziewczyna, bez doświadczenia w tej pracy nie mogła zdobyć się na kontynuację dzieła swego poprzednika. Bo na „Armaturach" praca kierownika świetlicy nie jest łatwa. Ani Rada Zakładowa, ani kierownictwo odcinka czy organizacja ZMP-owska nie interesują się dostatecznie zagadnieniem pracy k.o. Sam więc kierownik świetlicy musi borykać się ze wszelkimi przeciwnościami. Trzeba dużego doświadczenia i samozaparcia, by podołać obowiązkom organizatora k.o.

Na „Armaturach" przywykli do tego, że nie kolektyw, lecz Szostak sam o wszystko się starał i wszystkim kierował. Kiedy go zabrakło — praca kulturalna zamarła.

Jedynym jaśniejszym punktem jest biblioteka. Prowadzi ją Maria Kosińska. Wieczorem po pracy przychodzą czytelnicy — mieszkańcy hotelu po nowe książki. Książek jest dosyć, brak jednak wydawnictw peryodycznych, o które czytelnicy stale się dopytują. Nie ma kto i za co prenumerować. Radzie Zakładowej brak funduszów. Nikt inny nie kwapi się z wyasygnowaniem paru złotych.

Tak oto przedstawiają się na „Armaturach" sprawy kulturalne.

A przecież w miejscowym hotelu robotniczym mieszka około 240 osób. Dziś, gdy ludzie ci mają jeszcze w pamięci uroki życia świetlicowego — łakną takiej samej kulturalnej rozrywki. Lecz jak będzie jutro? Kiedy okaże się, że dobrym chęciom młodych robotników nie wyjdzie naprzeciw inicjatywa kierownictwa zakładu — wielu mieszkańców hotelu może poszukać zupełnie innej rozrywki. A więc sygnalizujemy: tam, gdzie zagraża nuda — czai się chuligaństwo.

* * *

OZR to druga sprawa w „Armaturach", której warto poświęcić parę zdań. Pracownicy nie są zadowoleni z pracy tej placówki. Powodów jest wiele. Weźmy chociażby zaopatrzenie w wędliny i tłuszcze. Jak długo na miejscu znajdował się magazyn OZR-u, robotnicy dosyć dobrze mogli się w nie zaopatrywać, z chwilą jednak, gdy magazyn przeniesiono na Herby sytuacja uległa pogorszeniu.

Wielu robotników korzystających z miejscowej stołówki nie jada zup, a ci, którzy je zamawiają — po kilku łyżkach zostawiają resztę na talerzu. Jest to najlepszym świadectwem jakości posiłku.

Kierowniczką stołówki jest ob. Nowak. Ma ona na swej głowie jeszcze drugi kierowniczy obowiązek. Jest nim prowadzenie szewskiego punktu usługowego OZR. Warsztat ten był kiedyś dosłownie zawalony robotą, ale gdy kierownictwo objęła ob. Nowak, punkt stracił powodzenie, szewcom brakło roboty, a więc i zarobki ich są niskie. Kierowniczka nie stara się jak należy o narzędzia i materiał. Kiedyś przez dłuższy czas szewcy nie mogli wykonać reperacji, bo brak im było wosku szewskiego. Czy nie lepiej więc, by ob. Nowak kierowała tylko jednym odcinkiem pracy OZR?

Na budowie „Armatur" pracuje wielu mieszkańców Kostomłotów, Niewachlowa i innych okolicznych wsi. Przemierzają oni pieszo wiele kilometrów, by dostać się do miejsca pracy. Niejeden z nich z radością kupiłby rower. Tymczasem OZR już od roku nie zaopatrzył robotników budowy bodaj w jeden rower. Delegaci Rady Zakładowej chodzili, prosili, kazano im sporządzić listę ewentualnych nabywców i na tym się skończyło.

* * *

A oto nowy kłopot. Kierownik hotelu ma nie lada trudności z praniem bielizny pościelowej. W zasadzie pralnia znajduje się przy OZR, ale czy może korzystać z jej usług, jeśli pranie to trwa trzy miesiące, jak to było ostatnio? Dlatego pościel z „Armatur" posyła się ni mniej ni więcej tylko do... Ostrowca.

Do utrzymania pomieszczeń hotelowych w odpowiedniej czystości potrzebne są m. in. ścierki do podłóg. Personel hotelowy ma z ich nabyciem znaczne kłopoty. Ale była możliwość rozwiązania tych trudności. Na składzie znajdują się sienniki, które zostały wycofane z użycia. Kierownik hotelu proponował zużycie wybrakowanych sienników na ścierki. Sprzeciwił się temu kierownik administracyjny budowy, tow. Mikołaszek. Dlaczego? — trudno dociec. A ze ścierkami nadal są kłopoty.

* * *

Kieleckie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane co jakiś czas otrzymuje pewną ilość mieszkań. Część ich należy się oczywiście budowniczym „Armatur". W Zjednoczeniu podziału tych mieszkań dokonuje się w taki sposób, że najczęściej pracownicy „Armatur" ich nie otrzymują. Wzywa się co prawda przedstawicieli „Armatur" na posiedzenia komisji, ale odbywa się to zwykle telefonicznie, gdy komisja już od dwóch godzin obraduje.

Czy można się dziwić, że w takiej sytuacji mieszkania trafiają przeważnie do pracowników administracyjnych Zjednoczenia?

Czy nie byłoby lepiej, aby „Armaturom" z góry przeznaczono pewną część ogólnej puli, a dopiero miejscowa komisja przydzielała mieszkania tym, którzy tego najbardziej potrzebują i na to zasługują?

* * *

Na budowie „Armatur" wybrano nową Radę Zakładową. W ramach rady — komisje, a wśród nich kulturalno - oświatową i bytowo - mieszkaniową.

Na związkach zawodowych spoczywa poważna odpowiedzialność za warunki bytowe ludzi pracy. Ludzie, którzy weszli w skład nowej rady, którym zaufała załoga budowy, winni sobie wziąć głęboko do serca przyjęte z tego tytułu obowiązki, z których zdać muszą sprawozdanie. Wspólnymi siłami, przy stałej współpracy z kierownictwem budowy można zaradzić wielu bolączkom.

JAN LYSEK

Co gdzie kiedy

WTOREK 22 MARCA 1955 R.

KIELCE:

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO — „Dom Lalki".

KINO „WARSZAWA" — „Wesołe gwiazdy" — film prod. radzieckiej.

KINO „MOSKWA" — „Miłość kobiety" — film prod. francuskiej.

KINO „ROBOTNIK" — nieczynne.

WDK — sala teatralna — godz. 20 — „Księżniczka Czardasza".

WYSTAWY:

WDK — „Wystawa filatelistyczna" — czynna codziennie od godz. 16 — 20.

DYŻURY APTEK:

Apteka Nr 107 — ul. Sienkiewicza 15.

NUMERY TELEFONÓW:

Pogotowie Ratunkowe Nr tel. 9.

Straż Pożarna Nr tel. 8.

Milicja Obywatelska centr. tel. 13-12.

SKARŻYSKO:

KINO „WOLNOŚĆ" — „Porucznik Rakoczego" — film prod. węgierskiej.

KINO „MIR" — „Tajne akta firmy Sokoy" — film prod. NRD.

RADIO

PROGRAM I

7.50 „Błękitna sztafeta". 8.05 Muzyka rozrywkowa. 8.48 Pieśni chóralne. 9.00 Audycja dla klasy XI. 9.30 Gra duet fortepianowy. 9.40 Dla przedszkoli — słuchowisko pt. „Nazwijmy sami". 10.00 Koncert symfoniczny. 11.00 Audycja dla klas I i II pt. „Nauczymy się taktować na cztery". 11.30 Muzyka i aktualności. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadomości. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Utwory wiolonczelowe. 12.30 Polskie melodie taneczne. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.25 Program dnia. 15.30. Dla dzieci, odc. pow. pt. „Przygody Li-Ta-hai". 16.00 Wiadomości. 16.05 „Julian Marchlewski" — pog. 16.20 Muzyka dla wszystkich. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Koncert rozrywkowy. 18.00 Utwory na instrumenty dęte. 18.20 Książki, które na was czekają. 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 19.00 Koncert. 19.45 „Ze śpiewników Moniuszki". 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.25 Koncert symfoniczny. 21.30 „Ucieczka" — ballada Mickiewicza. 21.40 Pieśni. 22.00 Wiązanka melodii tanecznych. 22.15 Sprawozdanie z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich w Zakopanem. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

13.10 Muzyka rozrywkowa. 13.30 Audycja dla klasy VI. 14.00 Wiadomości. 14.10 Audycja dla klasy III, pt. „Tłoka u kolegi Suchonia". 14.30 Koncert solistów. 15.00 Pieśni o radzieckich rzekach. 15.30 Suity. 16.00 „Poznajemy style muzyczne". 17.00 Audycja dla dzieci, cz. III słuchowiska „Dzieci kapitana Granta". 17.30 Na warszawskiej fali. 18.00 Kwadrans piosenek francuskich. 18.15 Wiadomości. 18.20 Koncert rozrywkowy. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja literacka. 19.45 Kompozytor tygodnia — J. S. Bach. 20.30 Spotkanie przy mikrofonie. 20.45 Muzyka. 21.40 Stan pogody i dziennik wieczorny. 21.50 Muzyka taneczna. 22.20 „Święty gaj" (fragm. powieści). 22.40 Bandoniaman: Trio Tortepian. 23.03 Koncert nocny. 23.50 Ostatnie wiadomości.

»Księżniczka Czardasza« — do czwartku włącznie

Jak informuje Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych, cieszące się dużym powodzeniem wśród mieszkańców Kielc operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza", wystawiona będzie jeszcze tylko we wtorek, środę i w czwartek. Przypominamy, że przedstawienie we wtorek rozpocznie się o godzinie 20, a w środę i czwartek o godz. 19.15. Przedsprzedaż biletów prowadzi „Orbis".

Kronika Kielc i Skarżyska

Z narady kierowców w Ostrowcu

Aby podniosło się bezpieczeństwo ruchu na drogach publicznych

Kierownik Wydziału Komunikacji Drogowej Prezydium WRN tow. Stanisław Nathali — wręcza Janowi Trzeciakowi z Kielc odznakę „Wzorowego Kierowcy".

Nie był to przypadek, że właśnie w Ostrowcu, a nie w innym mieście naszego województwa, Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium WRN w Kielcach, zorganizował naradę w sprawie bezpieczeństwa ruchu na drogach publicznych. Powiat opatowski i przylegający do niego powiat sandomierski, to dwa powiaty w naszym województwie, na terenie których wydarzyło się najwięcej wypadków drogowych, spowodowanych z winy kierowców.

Szeroko mówił o tych sprawach w swym referacie kierownik Wydziału Komunikacji Drogowej Prezydium MRN w Ostrowcu — tow. **Poseniak.** Stwierdził on, że największy odsetek wypadków stanowią te, które spowodowali pijani kierowcy, a co smutniejsze, że takich kierowców jest najwięcej w Ostrowcu. Jako przykład padło nazwisko **Bolesława Morka** z **Ekspozytury PKS w Ostrowcu,** który w 1954 r. spowodował dwa wypadki i nie powiadomił o nich władz. W dniu 13 stycznia br. ob. Morek będąc pijany i prowadząc wóz, natknął się na kontrolę. Próba ucieczki nie zdała się na nic, gdyż kontrolerzy zatrzymali go. Konsekwencje były dla niego przykre. Za przewinienia cofnięto mu prawo jazdy na przeciąg jednego roku oraz ukarano dwoma miesiącami pracy poprawczej. Podobnych przykładów mówca przytoczył wiele.

Pisząc o tym, trzeba jednak dodać, że nie wszyscy kierowcy postępują tak, jak ob. Morek. Przykładem wzorowego kierowcy może być **Józef Franczak** i **Stefan Dolecki** z huty im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu, którzy na samochodzie „Star 20" przejechali bez remontu 120 tys. km, oszczędzając co miesiąc 90 litrów paliwa. **Józef Rychta** z Ekspozytury PKS, **Władysław Józefiak** i **Tadeusz Dąbrowski** z PSS, **Marian Chodała, Władysław Gomuła, Józef Suska, Ferdynand Żebrowski** z PZGS i wielu innych. A cóż dopiero mówić o takich kierowcach (szkoda, że nie było wśród nich żadnego z powiatu opatowskiego i sandomierskiego), jak **Kazimierz Krawczyk** i **Jan Jaskólski z Pionek, Wacław Szabelak z Prezydium PRN w Końskich, Feliks Sękowski z Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Końskich** i **Julian Trzeciak z Kieleckiego Rejonu Lasów Państwowych w Radomiu, którzy przez cały okres pracy w zawodzie kierowcy nie spowodowali żadnego wypadku.** Tym właśnie przodującym kierowcom, z których przykład winni brać wszyscy pozostali, przed rozpoczęciem narady kierownik Wydziału Komunikacji Drogowej — tow. **Stanisław Nathali,** wręczył odznaki „Wzorowego Kierowcy".

W dyskusji nad referatem zabrało głos wielu kierowców. Mówili oni dużo i szeroko na temat spraw poruszonych w referacie, dzielili się swymi doświadczeniami w pracy oraz wynikami uzyskanymi w walce z chuligaństwem i wypadkami drogowymi. Jak stwierdził w swej wypowiedzi kierowca **Kwaśniewski,** przyczyną wielu wypadków są wybryki niektórych kierowców, polegające na oślepianiu światłem reflektorów, co jest szczególnie niebezpieczne w momencie mijania. W wybrykach tych celują niektórzy kierowcy z huty im. Nowotki i PKS.

Wielu kierowców, oprócz poruszanych już tematów, mówiło o złym stanie zaopatrzenia w części wymienne do samochodów, co również w poważnym stopniu wpływa na stan techniczny pojazdu.

Oceniając naradę, należy sądzić, że spełni ona swe zadanie. Sądzimy, że dzięki niej ilość wypadków w tych powiatach zmniejszy się w najbliższym czasie do minimum, a na przyszłej naradzie wielu kierowców z powiatu opatowskiego i sandomierskiego odznaczonych zostanie odznakami „Wzorowego Kierowcy".

Z. J.

—oOo—

Szkoły nr 3 i 5 otrzymają w tym roku nowe budynki

W roku bieżącym Kielce otrzymają 3 nowe budynki szkolne. W budynkach tych obecnie trwają już roboty wykończeniowe, a pierwszy z nich (szkoła nr 5 przy **ul. Wróblej**) wykończony będzie już w czerwcu br. Następnym budynkiem będzie szkoła nr 3, której budowa zostanie całkowicie zakończona w sierpniu. Budynek ten powstaje przy **ul. Szkolnej.**

Trzecim z kolei gmachem jest budynek szkolny na **Wietrznej,** którego zakończenie i oddanie do użytku przewidziane jest na miesiąc wrzesień br.

W kwietniu br. oddane zostanie do użytku nowe przedszkole na Herbach.

Wydział Oświaty Prezydium MRN informuje ponadto, że na rok 1956 przewidziana jest budowa dwóch dalszych budynków szkolnych, których dokumentacje wstępne zostały już ukończone. Będą to budynki szkolne przy ul. **Prostej i 1 Maja.**

Zwiedzamy wystawę prac uczniów IV Konkursu Czytelniczego

W niedzielę, w świetlicy Okręgowego Przedsiębiorstwa Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi w Kielcach przy ul. Mickiewicza 10 otwarta została wystawa, obrazująca osiągnięcia szkół podstawowych na odcinku czytelnictwa. Na wystawie zorganizowanej przez Wydział Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kielcach, zobaczymy najlepsze prace dzieci — uczestników IV Konkursu Czytelniczego, jak dzienniki lektur, listy do czytelników, rysunki itp.

Wystawa czynna będzie do dnia 26 bm. w godz. od 8 do 15.

Sklep z galanterią luksusową zostanie otwarty w Kielcach

Już od kilku miesięcy omawiana jest sprawa uruchomienia w Kielcach sklepu galanterii luksusowej „Gallus". Jak nas informuje Wydz. Handlu Prez. WRN, sklep ten w prowizorycznym stanie otwarty zostanie w pierwszej połowie kwietnia.

Właściwy lokal sklepowy przy SDM otwarty zostanie dopiero w drugiej połowie bieżącego roku. Według informacji sklep ten będzie jednym z najbardziej eleganckich w Polsce, a meble do niego projektowane są przez artystów krakowskich.

Powstanie takiego sklepu w Kielcach spotka się na pewno z entuzjazmem klientów.

(graw.)

KULTURA FIZYCZNA i SPORT

Czołowi sportowcy polscy spotkali się z młodzieżą Kielc

W sali Woj. Orkiestry Symfonicznej w Kielcach odbyło się w ubiegłą sobotę spotkanie młodzieży kieleckiej z czołowymi sportowcami polskimi, zorganizowane przez WKKF z okazji zbierania podpisów pod apelem wiedeńskim w sprawie zakazu broni atomowej. Na spotkanie to przybyli: mistrz i rekordzista Europy w rzucie oszczepem — Janusz SIDŁO, jego trener — mgr SZELEST, mistrz Polski w tenisie — RADZIO oraz przewodnicząca Rady Trenerów Sekcji Tenisa GKKF — RUDOWSKA.

Po otwarciu spotkania przez przewodniczącego WKKF — mgr. **Osterczego** głos zabrał przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego — tow. **Wieczorek,** który mówił, że naród polski wraz ze wszystkimi narodami miłującymi pokój nieustannie walczyć będzie z groźbą wojny atomowej. Podkreślił on, że poważny wkład do tej walki wnoszą sportowcy, którzy udziałem w wielkich imprezach sportowych przyczyniają się do zbliżenia między narodami.

Następnie najlepszy sportowiec Polski — **Sidło** odpowiadając na pytania zebranych opowiedział o swojej karierze sportowej, o tym jak doszedł do tytułu mistrza i rekordzisty Europy, uzyskując jeden z najlepszych wyników w historii światowej lekkoatletyki. Sidło wyjaśnił również „tajemnicę oszczepu Helda" i opowiedział o swych planach na przyszłość.

Znany trener — mgr. **Szelest** w interesującej wypowiedzi nakreślił zarys treningu i sposób jego przeprowadzenia. Dał on przy tym wiele cennych wskazówek dla młodych adeptów sportu.

Przewodnicząca Rady Trenerów Sekcji Tenisa GKKF — **Rudowska,** mówiła o małej popularności tenisa, dopatrując się przyczyn tego m. in. w wielkim nakładzie pracy, jaki czeka tenisistę nim osiągnie lepsze wyniki. Przykładem tu jest mistrz Polski — **Radzio,** który tytuł mistrzowski uzyskał dopiero po 8 latach pracy nad sobą.

Radzio opowiadał o swych wynikach i ciekawych spotkaniach międzynarodowych.

Na zakończenie spotkania odbyły się efektowne pokazy sportowców Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, którzy zademonstrowali piramidy gimnastyczne oraz fragmenty walki dżudo. **(mlk)**

W Zakopanem odwilż

Polacy o krok od zwycięstwa nad Finami w sztafecie 4x10 km

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Trzecią zmianę ukończył pierwszy **Rubiś,** a tuż za nim dwóch Finów **Merilainen** i **Siponen** oraz Czechosłowak **Melich.** Czwórka ta uzyskała zdecydowaną przewagę i w tej samej kolejności rozpoczęła czwartą zmianę, którą prowadził **Kwapień.** W połowie dystansu **Kwapień** i **Tiainen** (Finlandia I) zdobyli ok. 100 m przewagi i prowadząc na zmianę zdążali w szybkim tempie do mety. Na 50 m przed metą pierwszy był **Kwapień,** ale na finiszu minął go ostatkiem sił **Tiainen,** mdlejąc z wysiłku na mecie.

Wyniki: 1) **Finlandia I (Bergulst, Lehtonen, Merilainen, Tiainen)** 3:15,43; 2) **Polska I (Bukowski, Sobczak, Rubiś, Kwapień)** — 3:15,44; 3—4 (CSR) i Finlandia II.

W sztafecie kobiet na dystansie 3x5 km Finki prowadziły od startu do mety. Na pierwszej zmianie za **Raucanen** przyszła **Marusarzówna,** a za nią **Vasicova** i **Gąsienica-Daniel.**

Na drugiej zmianie **Salonen** utrzymała prowadzenie, a na drugą pozycję wyszła **Potockova.** Doskonale pobiegła tu **Pęksa,** wysuwając II zespół **Polski** na 3 miejsce. Na ostatniej zmianie kolejność pozostała ta sama.

Wyniki: 1) **FINLANDIA (Rautanen, Salonen, Polkunen)** — 1:26,53, 2) **CSR (Vasicova, Potockova, Krasilova)** — 1:28,23, 3) **POLSKA II (Gąsienica-Daniel, Pęksa, Krzeptowska)** — 1:28,52, 4) **POLSKA I (B. Marusarzówna, Bukowska, Rajchel)** — **1:33,30.**

Bojerowe mistrzostwa Polski zakończone

Na jeziorze Nigocin koło Giżycka zakończono bojerowe mistrzostwa Polski. W konkurencji kobiet zdecydowane zwycięstwo odniosła załoga AZS w składzie: sternik **Dudzic** i załoga **Myszkowska.** Reprezentantki AZS wygrały wszystkie wyścigi, zdobywając 5220 pkt. Drugie miejsce zajęła załoga CWKS **(Sachetti, Wieteska)** — 2836 pkt., 3) LPŻ **(Arlitowicz, Kopacewicz)** — 1707 pkt.

W konkurencji mężczyzn zwyciężyła załoga Budowlanych **(L. Gierszewski, Januszewski)** — 6558 pkt., 2) AZS — **(Szpetniski, Żemyszkiewicz)** — 5750 pkt., 3) LPŻ **(Turketti, Pietraszko)** — 4625. Drużynowo zwyciężył AZS przed LPŻ, CWKS i Budowlanymi.

Już w czwartek rozpoczynamy wielki konkurs sportowo-lotniczy

W czwartek zamieścimy pierwsze zadanie naszego wielkiego konkursu sportowo-lotniczego organizowanego przez ZW LPŻ, ZW ZMP oraz Redakcję „Słowa Ludu".

Zwycięzców konkursu czeka 50 cennych nagród, w tym m. in. aparat radiowy „Pionier", teczki skórzane, komplet porcelanowy, zegarek - budzik oraz największa atrakcja — dziesięć przelotów samolotem nad Kielcami.

Jutro dalsze szczegóły konkursu.

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAM motor z wózkiem (750). Informacja: Pow. Kol. Transportu Sanitarnego, Końskie, ul. Zamkowa 19. 100-P

ZGUBIONO zezwolenie handlowe i kartę rejestracyjną wydane przez Prez. PRN na nazwisko Zwolski Leon — Wólica. 20-P

Pracownicy poszukiwani

FACHOWCÓW WYKWALIFIKOWANYCH z kilkuletnią praktyką do pracy na: tokarkach, karuzelówkach, wytaczarkach oraz TECHNIKA TRANSPORTU przyjmą natychmiast ZAKŁADY BUDOWY PRZEWODÓW I ARMATURY w Kielcach. — Warunki pracy i płacy oraz mieszkaniowe do omówienia w Dziale Kadr. 132-K

Konkurs dań garmażeryjnych i cukierniczych

OGŁOSIŁY

KIELECKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE

Najlepsze prace wezmą udział w wystawie organizowanej w dniu 3. IV. 1955 r. w kawiarni „Ludowa" w Kielcach.

139-K

LOTNA BRYGADA FOTOGRAFICZNA

SPÓŁDZIELNI PRACY USŁUG ADMINISTRACYJNO - BIUROWYCH W KIELCACH, UL. SIENKIEWICZA 60

— *wykonuje* —

prace wchodzące w zakres fotografii zawodowej jak: portrety przodowników pracy, racjonalizatorów, zdjęcia do legitymacji w zakładach pracy, zdjęcia techniczne do maszyn, reprodukcje, zdjęcia z imprez, uroczystości oficjalnych, rodzinnych itp.

Zamiejscowe oraz miejscowe zakłady pracy proszone są o składanie pisemnych zamówień w biurze Spółdzielni przynajmniej na dwa dni przed zamówionym terminem wykonania zdjęć. 131-K

UWAGA! UWAGA!

SKUPUJEMY OPAKOWANIA SZKLANE

BUTELKI MONOPOLOWE PO WÓDKACH, DENATURACIE, OCCIE, OLEJU WINE SZKLANKI PO MUSZTARDZIE, SŁOJE PO KOSMOLE

SKUP PROWADZĄ WSZYSTKIE SKLEPY M.H.D. ART. SPOŻYWCZE

Nie oszczędzaj, ich w domu a sprzedaj zaoszczędzone w najbliższym sklepie M.H.D. przyczyniając oszczędność społeczeństwu i gospodarce narodowej.

DYREKCJA M.H.D. ART. SPOŻYWCZE KIELCE

102-K

Tadeusz Konwicki
WŁADZA

(189)

— Ludzie kochani, troszkę cierpliwości. Świat się przez jeden dzień nie zawali. Olechnowicz już wyjechał z na morza. Gałka lada moment wróci do Łodzi i w ciągu dwudziestu czterech godzin zwołam zebranie. I mnie pilno, miejcież odrobinę sumienia.

— Ale zwlekacie.

— A niech was gęś kopnie. Przecież to ja zażądałem zwołania plenum. Ludzie, opamiętajcie się!

Śród przybyłych krążył Nagiel, częstując papierosami. Nie lubił kłótni i zaognionych sytuacji. Klepał ludzi po ramionach, mrugał porozumiewawczo, że niby dajmy spokój, nie ma co sobie do oczu skakać.

Minął sierpień i w pierwszych dniach września gazety przyniosły wiadomość o odbywającym się plenum Komitetu Centralnego. Ze skąpego komunikatu można było wyczytać, że obradowano nad decydującymi dla Partii sprawami. Korejwa całą godzinę siedział przy telefonie, wreszcie gwałtownie zaklął i odwiezione go do domu. W Komitecie został Nagiel, przygnębiony i zupełnie zdezorientowany. Palili jeden papieros po drugim, opędzając się od ciekawości przychodzących stale ludzi.

— Ot — mówił — na Komitet narzekacie, że taki, że siaki, a tu popatrzcie, w samej Warszawie zakotłowało się. Mówią, że zdrada była wielka.

— A nie było jakiego telefonogramu? — pytał Mikołaj. — Nie mogła konkretniejsza wiadomość?

— Ja nie wiem. Słyszałem tyle, co ludzie mówią. Korejwa dzwonił i dzwonił, a teraz chory leży w mieszkaniu.

Kociołek z Gałeckim poszedł do domu sekretarza. Spotkała ich jakaś staruszka.

— Nie można, ludzie, ledwo on żywy.

Nie zważając na protesty kobieciny, Mikołaj otworzył drzwi do sypialni. Okna były przesłonięte, w żółtawym półmroku leżał na łóżku sekretarz z głową okręconą mokrym, płóciennym ręcznikiem.

— Nie dacie człowiekowi nawet umrzeć, o Boże, jak ten łeb pęka — jęknął Korejwa.

— Podobno dzwonili z Łodzi? — spytał Kociołek.

— To ja dzwoniłem. Tam taki sam bałagan jak u nas. Kobieto, dajcie jeszcze tego proszku.

— A co z naszym zebraniem?

— Nie wiem, nie wiem. Czy nie widzicie, do cholery, że ledwo żywy leżę. Utargowałem, psiamać, zdrowiem przypłacę. No idźcie, idźcie, potrzebuję spokoju. Niech teraz mądrzejsi ode mnie radzą.

Stali chwilę, patrząc na jeszcze bardziej pożółkłą w tym mroku twarz sekretarza. Oddychał ciężko i przewracał oczami. Spod ręcznika spływały na czoło wielkie krople wody. Po namyśle ruszyli z powrotem. Z daleka Korejwa krzyknął na pożegnanie:

— Gomułka zleciał ze stanowiska. Wszystko do góry nogami...

Na ulicy dłuższy czas milczeli. Z cienistego parku ciągnął mocny zapach rozgrzanej tui. Chodnikiem biegło stadko chłopców, pędząc przed sobą fajerki. Brzęk żeliwa mieszał się z ich nawoływaniem.

— Nagiel ma rację, to już nie o nasz powiat chodzi — rzekł Mikołaj.

Kociołek pokręcił głową.

— Nie może to być. Dzisiaj inne czasy, my jesteśmy przy władzy. Przed wojną mogła się zdarzyć prowokacja, ale teraz... Pewnie jakaś różnica zdań, podyskutują, rozważą i po strachu.

— A tak, jak w naszym powiecie, nie mogło być w całym kraju?

Kociołek zatrzymał się.

— Co ty mówisz? Partia jest silna, oprócz Gomułki mamy Biuro Polityczne, same najtęższe głowy. Pięć razy pomyślą, zanim krok zrobią...

— A za Wiesława każdy by w ogień skoczył!

— Trudno uwierzyć — westchnął Kociołek. — No, zobaczymy.

Piegza przyjechał ze wsi, kiedy właśnie przywieziono „Głos Ludu" z referatem Bieruta. Czytali przemówienie prezydenta po kilka razy, obracając dobrze każde słowo w myśli. Piegza stale przecierał swoje drucianne okulary, które nabył w Warszawie. Spoglądano na niego z oczekiwaniem: skończył przecie kurs, edukację odebrał w samej stolicy.

Piegza pokaszliwał, marszczył nos, podnosił okulary na czoło.

— Ech, jak to nasz Ignacy wymyślił. Posłał mnie na kursy, żeby sobie użyć. Jakbym to wtedy rozumiał, pierwszego dnia wróciłbym do Janowa... A o tej wsi, to i ja mówiłem... Trzeba zwołać zebranie, tylko że Korejwa chory.

— W sam czas położył się do łóżka — rzekł Mikołaj.

— Aleś zawzięty — mruknął Nagiel. — Ty i nie boszczyka postawiłbyś pod sąd.

Któregoś dnia pojawił się w Kom.tecie chudziutki mężczyzna w wielkich, rogowych okularach. Chodził szybko z przechyloną na bok głową, mówił też szybko, ale dość wyraźnie i niezbyt uczono. Jednakże wygląd jego zdradzał gościa z Warszawy. Przywitał się ze wszystkimi obecnymi w Komitecie, starannie spoglądając im w oczy, pogmerał w swojej olbrzymiej teczce i zapytał o Korejwę. Obecni zachrząkali, wreszcie ktoś poinformował gościa, że sekretarz jest chory.

— Aha, leży w łóżku — domyślił się gość. — Przyjechałem tutaj, towarzysze, z Komitetu Centralnego, aby przenieść na wasz teren ostatnie obrady plenum. A sekretarz ciężko chory?

(c.d.n.)

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Kielce ul. Sienkiewicza 15. Telefony redakcji: redaktor naczelny i sekretarz redakcji 11-90, sekretariat 11-65, dział informacji 17-43, dział ekonomiczny 11-90, dział kulturalny i rolny 13-07, dział korespondentów 11-66. Redaktor techniczny i redakcja nocna 11-68. Oddział w Radomiu 37-36. Administracja Kielce, ul. Sienna 2 — telefon 19-85. Biuro reklam i ogłoszeń: Kielce, ul. Sienkiewicza 20 — telefon 14-31. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1,50 zł za słowo. Cena prenumeraty zbiorowej wynosi 3,30 zł — indywidualnej 5 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, placówki PPK „Ruch" i listonosze. Druk: Drukarnia RSW „Prasa" Kielce, ul. Sienna 2 — telefon 11-69. L-6-645